

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. 2-krotną dost. do domu zł. 1-30

na prowincyi:

rocznie 13 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 18 zł.

kwartalnie 8 zł. 30 ct. 4

miesięcznie 10 1-35

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 —

Bezimiennych doniesień Redakcja nie uwzględni.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:

wydania rannego 2 ct. 3 ct.

wieczornego 3 4

oba wydania razem 4 5

Rękopisów redakcja nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczy y 1. 17,

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausma.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Walka z ciemnotą.

II. Starszemi od ustaw szkolnych i od nowej organizacji szkół, są starania i prace około szerzenia oświaty środkami, nie leżącymi w zakresie szkoły i władz szkolnych.

Ciekawą byłaby historia tych prac i usiłowań w naszym kraju i zachowania się w obec nich różnych naszych stronnictw. Okazałoby się z tej historii, iż te siły, które stawały do walki z ciemnotą, musiały ją staczać na dwie strony, na dwa fronty. Musiały nie tylko zwalczać tę ciemnotę, którą wiekowe zaniedbanie szkół ludowych stworzyło, ale i te przesady wśród konserwatywnej inteligencji naszej, które pracy nad oświatą stawały w poprzek. I byłoby zabawnem, gdyby nie było tak bardzo smutnem, przypomnieć sobie dzisiaj, co jeszcze przed kilkunastu, nawet przed dziesięciu laty pisali o tem ci, którzy dziś łamią ręce nad tem, jak łatwo lud nasz bałamucić się daje!

Ale zostawmy ich w spokoju. Już się częściowo nawrócili — nawrócą się rychło całkowicie i wszyscy. Nie mówmy o tem, co było, ale co jest i być powinno.

Że szkoła ludowa nie wystarczy sama dla oświaty ludu — o tem dziś chyba wszyscy przekonani. Jeżeli często spotkać się można ze zdaniem, że nowa szkoła ludowa jest do niczego, bo uczniowie jej po jakimś czasie zapominają nawet najelementarniejszej zdobyczy, jaką ze szkoły wynieść byli powinni, czytania — to zarzut ten nie przeciw szkole się zwraca ale przeciw społeczeństwu. Zapomina czytania ten uczeń, który ukończywszy szkołę, potem lata całe książki w ręku nie miał. I innych też rzeczy, których się w szkole uczył, zapomnieć musi, jeżeli czy to książka czy żywe słowo tych wiadomości w umyśle jego nie odświeży.

Jeżeli więc to, czego się dziecko w szkole nauczyło, nie ma przepaść, jeżeli wielkie koszta przez kraj na szkoły ludowełożone, nie mają zmarnieć — trzeba przez pozaszkolną pracę nad oświatą dzieło szkoły utrzymywać.

Ale trzeba by także uzupełniać. Szkoła wszystkiego nie da — dać nie może. Ona daje tylko elementa, podstawy. To, co można objąć planem szkoły ludowej, to jest zastosowane nie tyle do potrzeby, jak do możliwości. Ten program nie wyczerpuje wszystkiego, co obywatelowi potrzebne — tylko to, co w tym krótkim czasie nauki szkolnej wyczerpane być może, gdzie się jeszcze ma do zwalczenia tę trudność, że uczeń przychodzi do szkoły z otoczenia, w którym nie oddecha atmosferą inteligencji. Więc ten szczupły program szkolny musi być uzupełniony pozaszkolnem działaniem. I nie należy sobie w tej pracy szczupłych zakreślać granic. Jeżeli — w poprzednim naszym artykule — ze stanowiska polityki narodowej nazwaliśmy klęską fakt, że milionowe masy ludowe

nie czerpią ze skarbcza duchowego dorobku narodowego — to ze stanowiska polityki społecznej w zupełnie analogicznem przedstawia się świetle zaciśnienie oświaty ludu do granic najelementarniejszych tylko wiadomości. Wszak tej polityki społecznej zadaniem, przez podnoszenie klas upośledzonych na wyższe szczeble cywilizacyjne, tak w moralnym jak i materialnym względzie, wypełniać przepaści społeczne, które są zawsze i chorobliwym objawem i źródłem coraz dotkliwszych chorób. Im szerszy będzie zakres oświaty ludu, im szersze ona obejmie horyzonty, tem bardziej, tem pełniej owe dziś istniejące przepaści różnice wypełniać się będą, tem bardziej zbliżać się będziemy do osiągnięcia zarówno narodowego, jak i społecznego celu tej pracy nad oświatą, zwłaszcza jeżeli równoległe z tem pójdzie rozwój ekonomiczny.

Jak w organizacji i zakładaniu szkół, tak i w tej nieoficjalnej, pozaszkolnej pracy nad oświatą, postępowało się od samego początku zbyt powoli, zbyt ospale, bez tej ofiarności, jakiej sprawa wymaga, bez tego przejęcia się nią wszystkich, jakiego ona warta. Towarzystwa oświaty ludowej, które członków swych na tysiące liczyć powinny, liczą ich ledwie na setki, pomimo bardzo niskich wkładek. Czytelnicy ludowych mamy za mało, a te, które są, tak słabo są w książki zaopatrzone, że nie wystarczają potrzebom. A nauka wędrowna rolnictwa? Czytajmy sprawozdania ministerstwa rolnictwa o niej. W innych krajach nie spuszcza się na to, co w tej sprawie robi kraj i rząd — ale rozliczne Towarzystwa rolnicze albo pewnym specjalnym gałęziom gospodarstwa wiejskiego poświęcone, ofiarne o tę naukę wędrowną się starają, licznych nauczycieli rozsyłają, pomimo, że tam wiedza rolnicza wśród ludu stoi o wiele wyżej, niż u nas, że zatem potrzeba tej nauki tam stosunkowo mniejsza.

Ale i nasza literatura ludowa nie dostroiła się naszemu zdaniem do wysokości swego zadania. Już w naszych oczach, w oczach tego pokolenia, które kładło podwaliny tej pracy nad oświatą ludu, zmieniły się bardzo znacznie i rozwinęły się potrzeby umysłowe ludu. Pokarm duchowy, jaki wystarczał ludowi przed 30 laty — dziś jest niedostateczny. Literatura ludowa musi się pogłębić i rozrość. Ona musi objąć szersze dziedziny wiadomości, samym zaś tonem i sposobem pisania wznieść się na poziom wyższy, niż dawniej. Pod tym względem nastąpiło w naszej ludowej literaturze pewne rozdwojenie. Jedną jej część podaje ludowi jeszcze zawsze najskromniejsze, homeopatycznie wymierzone i odważone dawki wiedzy, ażeby się przypadkiem nią nie przeżył — i podaje je ocukrowane tak, jak gdyby to była jakaś gorzka pigułka, którejby inaczej lud nie przełknął. Druga część — a mówimy tu głównie o czasopiśmie — pod hasłem „oświecenia“ ludu podaje mu wszystko inne, tylko nie oświatę i naukę — działa wyłącznie agitacyjnie, drażni, nie przebiera w środkach, a przez to demoralizuje.

dycy już się w ich ojcach bardzo mocno zatarty, a rewolucja francuska i wojny napoleońskie wymiotły je do reszty, zwłaszcza w tych warstwach społecznych, które po wierzchu pływały. Odżyły one dopiero później, po roku 1831, za przewodem literatury romantycznej, która wygrzebała je z gruzów i powróciła do życia. Fredro był, odnośnie do swego czasu, nawskróś nowożytnym człowiekiem. Malował ludzi tak, jak ich widział koło siebie: lekkomyślnych, bawiących się, ukształtowanych na modę francuską, niemiecką, albo angielską. We wszystkich jego komediach jest tylko jedna staropolska figura, to Raptusiewicz, którego zapewne dopatrzył gdzieś w jakimś wiejskim zakątku, bo Rejent, nie mówiąc już o Papkinie, są to figury z czasów, od Raptusiewicza późniejszych. Tego patriotyzmu, o jakim późniejsza krytyka myślała, Fredro, choćby był chciał, niewiele byłby mógł włożyć w swoje komedye, bo przecież od tego była cenzura — a patriotyzmu demokratycznego już wcale nie mógł odbić w swych dziełach, bo demokracja jeszcze wtedy nie była. Natomiast wszakże przez wszystkie jego komedye wieje duch liberalny, ten liberalizm w całej swej pełni, jak go pojmowano naówczas: jakoż Fredro miał się pod koniec życia do bardzo liberalnego i nieraz, kiedyśmy o owych krytykach ze sobą mówili, słyszałem z jego ust słowa: „I to się zdarzyło mnie, który zawsze byłem tak liberalnym!“ — Później, kiedy demokracja już cały kraj opanowała, a dziennikarstwo szeroko się po nim rozległo, nie mógł już czasu tego zrozumieć i — jak to widać także z niektórych jego wierszów ulotnych — tak o jednej, jak i o dru-

Czyż między temi dwiema skrajnościami nie ma środka? Czy ludowi trzeba koniecznie albo ocukrowanej kaszki na mleku, albo podniecającej pieprznej strawy? Czy pisma ludowe muszą koniecznie partyjną walkę za cel sobie wziąć i przez to nie tylko zaniedbać ale i utrudniać zadanie podawania ludowi wiadomości, do społecznego, gospodarczego i narodowego życia mu potrzebnych — albo też zupełnie zaniechać przedmiotowego wyjaśniania politycznych i społecznych spraw kraju i istotnych potrzeb ludu? Sądźmy, że taki środek zbawienny się znajdzie, byle tylko przystępować do pracy nie z zamiarem wyzyskania jej na rzecz tego lub owego stronnictwa politycznego i werbowania dla niego zwolenników wśród ludu — ale jedynie z zamiarem szerzenia narodowej oświaty, podawania wszelkich użytecznych wiadomości, zespolenia ludu z życiem narodu — z zamiarem walki z ciemnotą. Iniech nam nie mówią, że to znaczy uważać lud, jako niedojrzały do życia politycznego, jeżeli od dzienników ludowych żąda się, by walki partyjnej do ludu nie wnosili.

Przeciwnie — wierzymy, że lud pojaśniony przedmiotowo o swoich prawach i obowiązkach, o stosunkach i potrzebach kraju, o jego publicznych urządzeniach i obowiązujących ustawach, o bieżących wypadkach politycznych — potrafi w danym razie sąd sobie własny o stronnictwach wyrobić. Ale gdy tego chłopca wszyscy sobie z rąk wydzierają, gdy go w jedną stronę szarpie socyalista, w drugą Stojalowczyk, w inną ludowiec, w inną znowu rządowy konserwatysta — to najsilniejszy umysł mogą zamąć. Przy wyborach jest to do pewnego stopnia nieuniknione — ale jeżeli to się dzieje nieustannie, z każdym numerem rozmaitych czasopism ludowych, jeżeli się to dzieje tą metodą, jaką przyjęły walczące między sobą dzienniki ludowe — to wyniknąć ztąd może wszystko inne, tylko nie oświata, nie zwalczenie ciemnoty.

Listy londyńskie.

Londyn, 12 sierpnia.

(?) Sesja parlamentu została dzisiaj zamknięta w bardzo przykrem, nieledwie przygnębiem usposobieniu publicznego ducha. Na plakatach, jakie ogłaszają tutaj wszystkie dzienniki, czytać można wielkimi literami: „Nowy tryumf Rosyi“. „Wielka porażka Anglii“. „Policzek dla W. Brytanii“. „Kiedy wojna z Rosyą?“. Jestto, jak łatwo zrozumieć, przesada tendencyjna, obliczona na pochwylenie czytelników, ale w gruncie rzeczy naród angielski ma przeświadczenie, że poniósł klęskę straszną, głęboką, że jego wpływ i znaczenie w Azji, dotąd dominujące, zostały podkopane raz na zawsze. Czem bardziej społeczność tutejsza sytuację tę rozważa, tem mniej rozumie, jak się stać mogło, że mając na swe usługi najpotężniejszą marynarkę wojenną i nieprzebrane

gim mówił prawie ze wstrętem: ale to jest kolej życia każdego człowieka, który na własnych stał nogach i o wszystkim własne miał zdanie.

Nikt, oprócz hipokrytów i ludzi bezwłasnowolnych, nie może być człowiekiem dwóch epok odrębnych. Zrobienie z siebie łódki, z każdą wodą płynącej, może być zaletą bardzo praktyczną, ale nie jest znamięm ludzi, mających swój własny charakter, a Fredro był tem, co Niemcy nazywają „ganz ist der Mensch“ i był sobą samym przez całe życie. Fredro wywierał wpływ wielki na swe otoczenie, a to nie tylko przez teatr, który prawie tylko nim żył aż do roku 1848 i wtedy był jednym z głównych ognisk polskiego ducha we Lwowie, ale także i po za obrębem teatru, bo im głośniejsza się stawała jego sława autorska, tem więcej uwaga publiczna się zwracała na niego. Przez wiele lat a mianowicie pomiędzy latami 1825 a 1848 był on dla szlachty, krzątającej się około sprawy publicznej, prawie wyrocznią — a w każdym razie, czy to na owoczesnym Sejmie, czy po za Sejmem, nie zrobiono nic, o czemby nie zasięgnięto przedtem jego opinii. Słyszałem od wielu z jego współczesnych, że w każdym wypadku miał swoje zdanie i umiał je wyrazić dobitnie a często bardzo dowcipnie. Szkoda, że ktoś tych zdań jego nie spisał, bo byłyby one stanowiły bardzo ciekawy przyczynek do owoczesnej historii Galicji. Do mnie doszły o tem, chociaż często od niego samego, już tylko ogólnikowe podania, którym brakuje właściwej im treści, dlatego te rzeczy tutaj pomijam. Wspomnę jednak o takich, których piśmiennicze ślady mogłyby się jeszcze odszukać.

Wszelkie prawa zastrzeżone.

9

Zygmunt Kaczkowski.

MÓJ PAMIĘTNIK

z lat

1833—1843.

A tymczasem zarzut nawet z literackiego stanowiska był niesprawiedliwym. Patriotyzm ma w każdej epoce swoje odrębne cechy: w gruncie rzeczy jest to zawsze jedno i to samo uczucie, ale w różnych czasach objawia się różnie, bo wedle danych okoliczności różnymi środkami dąży do swoich celów. Często, wedle tychże okoliczności, nawet i cele ma różne. Ten patriotyzm, który się podczas wojen napoleońskich, zresztą tylko pomiędzy młodzieżą jednej warstwy społecznej, obudził w Galicji, był nawskróś przejęty ówczesnym duchem europejskim — a ten duch składał się głównie z wolnomyślnych idei wielkiej rewolucji francuskiej, ujętych przez Napoleona w formy monarchicznego militarystu. Cały świat wtedy się na tę modłę przekształcił — i temu wpływowi uległa także Galicja, a to tem łatwiej, ile że dotąd, jak to już powiedziałem powyżej, żadnej sobie właściwej duchowej cechy nie miała.

Fredrowie, tak jak i wszyscy im współcześni, prawie żadnych polskich tradycji nie mieli: to tra-

kapitały, posiadając w Chinach nie tylko wielkie emporia handlowe ale faktycznie cały handel pomiędzy zachodem a wschodem, naraz, bez wojny, bez jednej przegranej bitwy, straciła tam nie tylko uprzywilejowane od stu lat stanowisko, ale że straciła je na korzyść mocarstwa bez marynarki, bez przemysłu, bez wywozowego handlu i zadłużonego po uszy! Przechodzi to pojęcie przeciętnego Anglika i nie można mu się dziwić, że z oburzeniem zwała odpowiedzialność za tę klęskę na gabinet i na rząd lorda Salisbury'ego.

Nie należy zapominać, że trzech ministrów u władzy przedstawiło Rosję, jako nieprzyjaciela Anglii: p. Goschen, minister marynarki oświadczył, że się przeciwko niej zbroić należy, a sir Michał Hicks-Beach, kanclerz skarbu i p. Chamberlain, minister kolonii, dodali do swej argumentacji urągania i obelgi. Sam pierwszy minister ostrożny i wytrwały, oznajmił, że uprzedził rząd chiński, iż ujmie się z nim w razie, gdyby jakiekolwiek mocarstwo — czytaj Rosja — czyniło mu trudności z okazji koncesji udzielanych angielskim obywatelom. Na wszystkie te groźby, na wszystkie obelgi Rosja nie odpowiadała, ale podwoiła swój nacisk na Tsong-li-Yamen. I Rosja odniosła nie jedno, ale dwa ważne zwycięstwa. Koncesja na drogę żelazną z Pekinu do Niu-Chuang udzieloną i zatwierdzoną została nie angielskiemu towarzystwu Hong-Kong i Shanghai Bank, ale belgijsko-francuskiej kompanii, za którą stoi Bank chińsko-rosyjski. Można zrozumieć, że chodziło Rosji o sparaliżowanie kombinacji angielskiej, która groziła protektoratowi rosyjskiemu w północnych Chinach. Druga porażka angielska ma jeszcze donioślejsze znaczenie. Wiadomo, że, mając zagrożone swe pozycje na północy przez Niemcy i przez Rosję, na południu przez Francję, Anglia chciała przynajmniej zabezpieczyć sobie środkowe Chiny. A wybór to był dobry, gdyż basen Yang-Tse jest jądrem Chin, liczy 180 mil. mieszkańców obejmuje kraj najurodzajniejszy, najbogatszy. Nad tym lwim kęsem czuwała Anglia, jak nad swą żrenicą, a oto przychodzi wiadomość, że i tam, syndykat francusko-belgijsko-rosyjski otrzymuje koncesję na drogę żelazną z Pekinu do Han-Kan. Tego już za dużo! Naprawdę ludzie chłodni starają się zwrócić uwagę, że droga żelazna, a zajęcie kraju w posiadanie, to bynajmniej rzeczy nie jednoznaczne i że Anglii mogą otrzymać inne koncesje. Ale nie wystarczy to dla uspokojenia rozdrażnionej opinii, która powtarza, że Li-Hang-Chang został przekupiony przez Rosję, że otrzymał od niej 15 mil. rs. i że będzie wciąż i wszędzie bruździć Anglikom. Ani ich groźby, ani ich obietnicy poparcia nie wywierają wrażenia na synach Nieba.

Nie wiedzą tedy, co robić, jak się wziąć do przywrócenia blasku potęgi W. Brytanii. Rozdrażnienie wzrasta i nie ma sposobu nawet dać mu ulgi przez drażnienie rządu, bo sesja parlamentu zamknięta, i dopiero za siedm miesięcy otworzą się podwoje Izby gmin. Lord Salisbury z istotnie wielkopolskim lekceważeniem opinii w takiej krytycznej chwili wyjechał na miesiąc do zdrojowiska Contrexville we francuskich Wogezach i zdał kierownictwo spraw zagranicznych w ręce swego niedoświadczonego siostrzeńca, Artura Balfoura'a.

Powróci, gdy to uzna za właściwe i jest przekonany, że ma taką nieskazitelną powagę w kraju, iż w danej chwili uda mu się z łatwością, możej szową łaską, zażegnać wzburzone fale. Czy się nie prze-rachuje, niedaleka przyszłość pokaże. Ale podczas

Tak słyszałem to od niego samego, że po roku 1831, kiedy po zamianowaniu arcyksięcia Ferdynanda d'Este gubernatorem Galicji i po rozpoczęciu prześladowań przeciwko Polakom, chodziło o to, jakie stanowisko szlachta ma zająć wobec rządu austriackiego, on stanął w liberalnej i patryotycznej opozycji przeciwko pewnej frakcji ówczesnej arystokracji, która się oświadczyła za zupełnym i bezwarunkowym poddaniem się wpływowi rządowemu. Z tej opozycji wywiązała się korespondencja pomiędzy nim a p. Alfredem Potockim, ojcem, jego kolegą z wojen napoleońskich, korespondencja ta była prowadzoną w języku francuskim, a że się składała z całego szeregu obszernych listów, mogłaby się jeszcze dzisiaj odszukać. P. Alfred po bitwie pod Lipskiem pogodził się z Austrią, Fredro nigdy się z nią nie mógł pogodzić, zatem o te to rzeczy w tej korespondencji pomiędzy nimi chodziło, a ponieważ obydwa się liczyli do konserwatystów, więc byłoby rzeczą o tyle ciekawą, czytać dziś te odcienie opinii, które ich od siebie dzieliły. Jako ciekawy szczegół do tego, to dodać należy, że po roku 1848 obydwa ulegli prześladowaniom ze strony austriackiego rządu, tylko p. Alfreda, który piastował rozmaite austriackie godności a oprócz tego aż do owego czasu nie miał legalnie przyznanego tytułu hrabi, te prześladowania rzeczywiście dotknęły, Fredrę zaś, który nie miał żadnego dworskiego urzędu, a tytuł miał dawniej przyznaną, dotknąć nie mogły, bo na to, ażeby się aż wziąć do jego osoby, przecież nie miano odwagi.

W postulatowych Sejmach, których stałym był członkiem a kilkakrotnie i deputatem, był zawsze czynnym, o ile w tych Sejmach można było być czyn-

kiedy ulica wrzeszczy, że należy poskromić zuchwałość Rosji i zetrzeć się z nią na ostrze, znajduję w poważniejszych organach prasy i w kołach dyplomatycznych inne zdanie: porozumienie się bezpośrednie z Rosją co do Chin. Skoro, idąc jej na przekór, Anglia nie nie wskórala, to może będzie lepiej, w przedostatniej godzinie wejść w układy.

Podczas kiedy taki nowy promyk zaczyna świecić w oddali, nastąpiły dwa wydarzenia o znaczeniu doniosłym. Pierwszem jest upoważnienie dane przez rząd admirałowi Lordowi Karolowi Beresford, aby udał się do Chin jako reprezentant wielkich firm handlowych angielskich i zbadał, jakie są tam istotne potrzeby handlu. Na pierwszą wieść o tej misji Lorda K. Beresford, powstał śmiech, bo wiadomo, że ten Bayard angielski, ten bohater marynarki umie dokonywać wielkich czynów wojennych ale o handlu nie ma najmniejszego wyobrażenia. Ale śmiech ustąpił niebawem miejsca przekonaniu, że pod maską tej misji handlowej, kryje się inna, wojenna, że to jest rodzaj przedwstępnej wojennej rekonesansu. Patryotyczny zapał Lorda Beresford'a, jego nadzwyczajna popularność nie tylko u dżingów ale i u wszystkich warstw narodu, każą się obawiać, że do nagromadzonego prochu przyłoży on lont zapalony.

Ale daleko ważniejszym wypadkiem jest nominacja p. Curzona na wice-króla Indji. Nigdy nie wywarła żadna nominacja takiego piorunującego wrażenia. I słusznie. P. Nathaniel Curzon jest synem lorda Scarsdale i po jego śmierci zasiadł w Izbie lordów. Jest to człowiek młody, liczący dopiero 39 lat, słynny z rozumu jeszcze na ławach Uniwersytetu, pracowity, wymowny, ambitny. Ma wielki majątek, piękną i bogatą żonę amerykańkę, siostrę tego p. Leitnera, co zmonopolizował niedawno wywóz zboża ze Stanów Zjednoczonych, jest spokrewniony z całą arystokracją angielską, i jest powszechnie uważany jako filar toryzmu. Zawód jego polityczny zaznaczony był wyjątkowymi sukcesami. Zaczął go przed dziesięciu laty, jako sekretarz lorda Salisbury, który go potem mianował sekretarzem Stanu dla Indji w dawniejszym swym gabinecie, a sekretarzem Stanu do spraw zagranicznych w obecnym.

On zatem był prawą ręką pierwszego ministra i tłumaczem jego polityki w Izbie Gmin. I takiego wpływowego męża stanu, tę prawą swoją rękę lord Salisbury naraz posyła na wice-króla do Indji, t. j. na stanowisko, które staje się zazwyczaj uwieńczeniem długoletniego zawodu publicznego, i którego nigdy jeszcze nie otrzymał członek Izby Gmin, nie tytułowany.

Byłby tedy taki wybór niewytłumaczony, gdyby się nie wiedziało, że p. Curzon ma do niego tytuły, jak nikt inny. Zna on nawskroś całą Azję, w której podróżował przez lat kilka, którą badał wszelkimi stronami i opisał w trzech poważnych dziełach.

Pierwsze z nich, ogłoszone w 1889 r. nosiło tytuł *Russia in Central Asia*, drugie, w 1892 roku, w dwóch grubych tomach *Persia and the Persian question* i trzecie, które od 1894 doczekało już się czterech wydań *Problems of far East*. Pan Curzon tedy zna gruntownie wszystkie kwestje azjatyckie, wszystkie punkty, na których stykają się i krzyżują interesy obu mocarstw. Jest on uważany za energicznego przeciwnika Rosji, a posuwając swój patryotyczny zapał do płomiennego dżingoizmu, będąc pełnym ambicji, przedsiębiorczości, w dodatku zarozumiałym, aroganckim, kierującym się swoim własnym zdaniem, będzie on na pierwszorzędnym stanowisku

nym, jednakże w każdym razie należał do tych, którzy już wtedy usiłowali przeprowadzić zniesienie poddaństwa, niestety na próżno. W roku 1861 wybrano go posłem do konstytucyjnego Sejmu, jednakże wkrótce sam złożył mandat. Kiedyś go w roku 1862 pytał o to, dlaczego się z Sejmem usunął, odpowiedział mi te słowa: „Wiesz, kiedy mnie wybrano, miałem w tem satysfakcję, bo wiedziałem, że przecież mnie jeszcze nie zapomniano, ubrałem się w kontusz i miałem szczerą chęć wspólnie z wszystkimi pracować: ale kiedyś się między moimi kolegami rozpa-trzył, spostrzegłem, że ja, napoleończyk, jestem pomiędzy nimi jak pies na kregielni, zamiast więc czekać, aż mi kto kulą nogi podetnie, ukloniłem się im, dopóki był cały i podziękowałem za łaskę“.

Henryk Rzewuski opowiadał mi w r. 1853 w Krakowie, że kiedy około roku 1829, jadąc do Włoch, bawił czas jakiś we Lwowie, dużo obcował z Fredrą, którego znał dawniej i chwalił bardzo jego humor i dowcip, którym w całej Polsce ówczesnej nie znał równego. Powiedział mi także, że Fredro wówczas napisał do niego bardzo dowcipny wiersz, który się zaczynał od słów:

Cóż warte, Rzewuski, nasze antenaty,

Gdy w takiej cenie Kutasińskich dukaty...

Rzewuski umiał cały ten utwór na pamięć, ja spamiętałem sobie tylko powyższe dwa wiersze.

W roku 1847 utworzyła się była grupa ludzi we Lwowie, do której należeli Ludwik Skrzyński i Pol, a która zaczęła się zajmować ekonomicznymi kwestjami i powzięła była zamiar, albo wydawać dziennik ekonomiczny, albo też traktować ekonomią polityczną w istniejących dziennikach. Z wybuchem rewolucji roku 1848 Ludwik Skrzyński i Leon Rze-

wice-króla Indji, niezawodnie gorliwym przeciwnikiem Rosji. Samo posłanie go tam w chwili, gdy antagonizm dwóch wielkich azjatyckich mocarstw jeży się coraz nowymi trudnościami w Chinach, gdy kwestya perska się otwiera, jest wypadkiem tak wymownym sam przez się, że wszelkie komentarze stałyby się zbytecznymi. Nie pozostaje jak czekać dal-szego rozwoju wypadków i wyrazić życzenie, ażeby czarne chmury, przesłaniające horyzont rozwiały się spokojnie.

Zniesienie stanu wyjątkowego.

W Cieszynie odbyło się zgromadzenie stronnictwa „chrześcijańsko-ludowego“ pod przewodnictwem dra Danielaka, w sprawie stanu wyjątkowego.

Uchwalono wysłać do cesarza następujący telegram:

„Najjaśniejszy Panie!

„Ludowi 33 powiatów Galicji 29 czerwca br. odjęto prawo konstytucyjne dlatego, że nieliczna garstka nieoświeconych, najczęściej analfabetów, na długoletni wyzysk 14-tysięcznej armii żydowskiej karczmarzy, doprowadzającej cały lud do ostatniej nędzy — szukała ratunku w nagany godnych wy-brykach.

„W tych pożałowania godnych zajściach nie tknięto życia i zdrowia żydów, uszkodzono jedynie niespełna 100 karczem, ale padło około 30 trupów włościańskich od bagnetów i karabinów żandarmskich, a przeszło 3000 osadzono w więzieniach.

„Zdaje się, że to aż nazbyt dużo kary za wykroczenia, które, jak stwierdzają sądowe rozprawy, nie miały wcale cechy ukartowanego rabunku.

„Gdy jednak od dwóch miesięcy panuje w kraju najzupełniejszy spokój, co stwierdza sam wyjazd namiestnika na urlop i co stwierdzają sprawozdania urzędowe — gdy winnych już ukarano sądownie, gdy stan wyjątkowy dotkliwie straty na nasz kraj i lud sprowadza, gdy stan wyjątkowy dotknął bardzo wiele powiatów, w których zgola żadnych zaburzeń nie było, gdy niektórzy starostowie dopuszczają się nadużyć niesłychanych, odrywając mężów od żon i od dzieci, jak to np. uczynił starosta chrzanowski z Antonim Korczykiem, lub starosta jarosławski z Leją, delegat Laskowski z kilku rodzinami z Krakowskiego, wydalać je, gdy dalej przedłużenie stanu wyjątkowego i sądów doraźnych rzeczywistego serc i umysłów uspokojenia nigdy nie przyniesie, a światlejszą część ludu całkiem bezwinnie dotykając, tylko rozgorycza i najgorsze na wypadek zewnętrznych zakłóceń skutki mieć może:

„Zgromadzeni w Cieszynie z kilkudziesięciu powiatów Galicji i Śląska delegaci — udają się niniejszem do Najjaśniejszego Pana z gorącą prośbą, aby jako sprawiedliwy monarcha, umiemy ocenić ciężar, spadający na państwo za każdą krzywdę i lzy niewinnych — polecił swojemu rządowi, aby sądy doraźne i stan wyjątkowy w Galicji natychmiast zniósł“.

Prócz tego uchwalono wysłać deputację do prezydenta ministrów — która zarazem ma się starać o audyencję u cesarza — i wezwano posłów stronnictwa, aby bezwzględnie wystąpili przeciw stanowi wyjątkowemu i jego nadużyciom.

Wspomnieliśmy* wczoraj, że zwolennicy przedłużenia stanu wyjątkowego walczą z inicjatorami niedzielnego zgromadzenia bronią osobistych naj-

wuski zaczęli ogłaszać swoje zapatrywania się na kwestje ekonomiczne na kartkach osobnych — a niebawem potem założono istotnie dziennik p. t. „Postęp“, który miał się zajmować wyłącznie ekonomicznymi kwestjami a do którego, oprócz dwóch wyż wymienionych, pisało wiele innej młodzieży. Ale w r. 1847 chodziło o to, że w języku polskim nie było wyrazów technicznych na określenie nowszych pojęć ekonomicznych i trzeba je było dopiero utworzyć.

W tej ważnej sprawie odbywały się wtedy formalne konferencje u Fredry — i nie mało tamtych nowych wyrazów ukuto. Pol, Skrzyński i Henryk Fredro, przynosili mi te rzeczy do więzienia i nic-rzaz serdeczniejszy się z tych konceptów naśmiali. Miałem je wówczas spisane, ale później mi się to gdzieś zawieruszyło: jednak pamiętam, że Aleksander Fredro napisał był wówczas bardzo dowcipny wiersz, tak o tych nowych wyrazach, jak o stanie ekonomicznym całego kraju, którego to wiersza wszakże nie znajduję także w kompletnem wydaniu dzieł jego. We Francji, która jest niby tak radykalnie demokratyczną, żadna drobnostka znakomitego pisarza nie ginie, każdy świsstek się zbiera, objaśnia i odkłada ze czcią do narodowej skarbnicy, która dzięki tej miłoścojowej skrzętności jest wiecznie płonącym Zniczem: patryotyzmu: my mamy całe dzieła znamienitych autorów, których dziś nikt już nie czyta, a których pamięć żyje już tylko na pulkach bibliotek.

(C. d. n.).



Zefiry, Batysty, Satyny i Lewantyny najnowsze na suknie i bluzki — poleca w wielkim wyborze

Nikołaj Ludvig

Lwów, plac Maryacki l. 8.

dzikszys insynuacyj. Do czego się one w tem posuwają, jak dalece zdolne są wyssać sobie z palca wiadomości, czy pogłoski mające podać w podejrzenie intencje tych, co zgromadzenie zwolywali — dowodzi następujące sprostowanie, które nasz redaktor wysłał dzisiaj do Redakcyi *Przeglądu*:

Szanowna Redakcyo!

Nie powołując się na §. 19 ust. pras. — ale w imię prostej słuszności, upraszam o zamieszczenie w *Przeglądzie* następującego sprostowania:

W nr. 187 *Przeglądu* z dnia 18 sierpnia, zapisano rzekomo obiegującą po mieście pogłoskę „jakoby p. Romanowicz starał się o posadę prezydenta miasta Lwowa i w tym celu zawarł już z żydami kompromis, na podstawie którego liczba ich wzrosła w Radzie miejskiej z 14 na 24, a za to oni solidarnie głosować będą za panem Romanowiczem na prezydenta“.

Oświadczam, że z nikim żadnych kompromisów w sprawie wyborów do Rady miejskiej nie zawierałem, z nikim w tym przedmiocie żadnych porozumień nie tylko nie przeprowadziłem, ale i nie rozpoznałem — że wreszcie potępiłbym z całą stanowczością jakąkolwiek akcyę ku obaleniu obecnego prezydenta dra Małachowskiego i do akcyi takiej ręki bym nie przykładał.

Cała zatem przez *Przegląd* zapisana pogłoska, na której nie ma ani słowa prawdy, jest tylko złośliwym a tendencyjnym wymysłem.

Tadeusz Romanowicz.

Wiadomości polityczne.

Stan zdrowia papieża poprawił się znacznie i papież powrócił do zwykłych czynności. Wielce niepokojącym był stan w nocy z poniedziałku na wtorek, to jest między 8 a 9 b. m. Bolesci wewnętrzne nie ustępowały ani na chwilę, ale odpowiednie leki, podawane przez przybocznego lekarza dra Laponi'ego, uśmierzyły bole i usunęły przyczynę dolegliwości. Po tej niebezpiecznej nocy lekarz polecił jeszcze papieżowi wstrzymanie się od pracy przez parę dni dla odpoczynku, aby usunąć osłabienie. Teraz papież przyszedł już zupełnie do zdrowia — jak zapewnia dr. Laponi — organizm jego bowiem ma dziwną siłę odporną. O przyszłości nikt nie może zaręczać, ale jak teraz stan zdrowia wskazuje, można powiedzieć, że jeżeli nowe dolegliwości się nie pojawiają, wówczas papież żyć będzie jeszcze długie lata.

Według opowiadania dra Laponi'ego papież nie tracił swego pogodnego usposobienia i humoru nawet wśród dokuczliwych bolesci, a raz nawet wstał, aby dokończyć wiersz łaciński.

Podczas ostatniej choroby świat cały polityczny — nie tylko katolicki — interesował się gorąco osobą papieża. Z tego powodu wypytywano się szczegółowo nie tylko o przebieg choroby, ale i o cały tryb życia, o porządek pracy nieznużonej o usposobienia i właściwości charakteru. Pod tym względem nader ciekawem jest to, co o niezwyklej potęgze pamięci papieża doniósł korespondent rzymski do *Frankf. Ztg.*

Pisze on: Gdy inni śmiertelnicy w miarę posuwającej się starości stają się zgrzybiałymi, siła duchowa papieża jest nie złamana. Prawdziwie zadziwiająca jest jego pamięć. Pamięta on dotąd dokładnie nazwiska wszystkich biskupów i delegatów apostolskich, oraz nazwiska wszystkich dycyzyj, a nawet biografie wielu papatów. Gdy nie dawno ogłosił encyklikę do duchowieństwa w Hiszpanii, wzywając je do popierania monarchii, wtedy do każdego biskupa i opata dodał z osobna uwagi osobiste, z czego każdy mógł wnioskować, że papież jego osobą szczególnie się interesuje.

Tak samo zadziwia fakt, że niedawno, bez poprzedniego referatu rozporządził szczegółową zmianę w kilku dycyzyach południowej Ameryki, wymieniając w pamięci nazwiska biskupów i dycyzyj. — Na wiadomość o śmierci Bismarka powiedział: „Dziwna rzecz. Moje nędzne ciało ma więcej odporności od ciała tego olbrzyma!“.

Nie zawadzi w końcu dodać, że — jak niektórzy twierdzą — przy głosowaniu w kolegium kardynalskiem w r. 1878 wielu kardynałów oddało swe głosy na teraźniejszego papieża w mniemaniu, że długo nie pożyje, bo już wtedy uważano go za bliskiego śmierci.

Zważywszy to wszystko, można przypuszczać z drem. Laponim, że papież jeszcze długo pożyje.

Anglia a Rosya. W dziennikach angielskich coraz częściej spotyka się wielkie niezadowolenie z kierunku polityki zagranicznej i z nieczynności rządu. Jedne dzienniki twierdzą wyraźnie, że Anglia zbyt wiele razy ustąpiła przed natęczywością Rosyi w Chinach, że czas już przestać przed nią kapitulować — a należy przystąpić do czynu; — inne dzienniki narzekają, że w chwili tak ważnej, jak użysiejsza, nie ma w Anglii na miejscu kierownika spraw zagranicznych, bo lord Salisbury chory udał się do południowej Francyi, a dotychczasowy sekretarz stanu do spraw zagranicznych p. Curzon został wicekrólem dla Indyi Wschodnich.

Wielkiego strachu napędził Anglikom korespondent do londyńskiego dziennika *Daily Mail* z Szangaju, przysyłając mu ośnowę traktatu, jaki rzekomo został zawarty między Chinami a Rosyą. Traktat ten jest wprost zaczepny i ma być wymierzony przeciw wszystkim przeciw Anglii. W tym traktacie Chiny przyznają Rosyi przeważny wpływ we wszystkich sprawach, odnoszących się do stosunków handlowych, za to Rosya zobowiązuje się bronić Chiny przeciw wymaganiom Anglii i dostarczać jej pomocy przy zaciąganiu pożyczek — i przy reformie armii lądowej i marynarki wojennej.

Journal de St. Petersburg wprowadzie zaprzeczył bezzwłocznie tej wiadomości o traktacie, mimo to opinia w Anglii jest wielce zaniepokojona, bo czy jest taki traktat, czy takiego nie ma, ale jest inny, dość że Rosya osiągnęła znaczną przewagę nad Anglią nie tylko w uzyskanych już korzyściach, ale i we wpływie na rząd chiński, z czego można wnioskować, że z czasem jeszcze większe korzyści uzyska. Jest zatem zupełna racya do obaw o przyszłość i niezadowolenia z rządu.

Nie ma potrzeby brać rząd angielski w obronę przed Anglikami, ale należy przyznać, że rząd ten jest przezorny i przewidujący. Dał tego dowód w tem, że zamianował wicekrólem w Indjach Curzona, chociaż ten nie pochodzi ze starej arystokracji, ale posiada wielki majątek, a co ważniejsze — jest znawcą stosunków azjatyckich.

Curzon ma dopiero lat 39, ale z nich 15 przebył w podróżach po Azji i na studyowaniu gruntownem stosunków indyjskich, perskich i rosyjskich w Azji środkowej. W przewidywaniu, że kiedyś przyjdzie do starcia między Anglią a Rosyą o przewagę panowania w Azji środkowej i o obronę Indyi Wschodnich, doradzał zaprowadzić w Indjach równouprawnienie i parlament indyjski.

Dotąd klasę rządzącą w olbrzymich Indjach tworzą wyłącznie Angliacy, a wojsko, chociaż zrokrutowane na miejscu, ma oficerów wyłącznie angielskich. Dlatego nigdy nie można być pewnym, ani wierności tych żołnierzy, ani uległości ludów indyjskich i ich dynastji. Równouprawnienie, któreby dopuściło wszystkich krajowców do piastowania różnych urzędów cywilnych i wojskowych — i parlament, jako wyraz wspólnej wilności i wspólnej opieki, mógłby stać się silnym kitem, łączącym owe ludy solidarnie do wspólnej obrony przeciw obcemu najazdowi.

Czy Curzon, zostawszy teraz wicekrólem indyjskim, ma upoważnienie od rządu angielskiego do przeprowadzenia tak wielkiej zmiany w systemie rządzenia w Indjach, o tem nie ma żadnych wskazówek, ale przypuszczać wolno. Na wszelki wypadek powodem jego nominacji jest przewidywanie zawikłań z Rosyą na granicach indyjskich.

Na drugiem polu zatargów, to jest w Chinach, rząd angielski również sprawę nie zasypia. Tam rząd angielski ma zażądać od cesarza chińskiego, aby Li-Hung-Czanga, wicekróla i kierownika sprawami zagranicznymi usunął od urzędów i wydalili go ze stolicy Pekinu.

Tak głosi dziennik *Manchester Guardian*. Według tego dziennika — rząd angielski przekonał się, że Li-Hung-Czang jest jedyną przyczyną uległości rządu chińskiego przed wymaganiami Rosyi — oraz klęsk dyplomatycznych Anglii. Na ostatniej konferencji posła angielskiego Mac Donalda w urzędzie spraw zagranicznych w Pekinie z członkami tegoż urzędu, Li-Hung-Czang posunął się tak daleko w niechęci do Anglii, że pogroził, iż rząd chiński wyda Mac Donaldowi paszporty i każe mu się co rychlej wynieść z Pekinu. Otóż zapowiedziane żądanie, aby Li-Hung-Czang został usunięty z urzędu i wydany, ma być odwetem ze strony Anglii i obroną. Żądanie to ma być postawione pod groźbą zajęcia portów, najbliższych stołecznego miasta Pekinu.

Czy na tych wiadomościach jest cośkolwiek prawdy, trudno to sprawdzić. Bądź jak bądź świadczą one wymownie o stopniu naprężenia stosunków między Anglią a Rosyą.

Z sali sądowej.

Wyrok w sprawie o rozruchy w Godowej.

Rzeszów, 16 sierpnia.

Zapadł tu wyrok w procesie przeciwko 25 właścicielom, oskarżonym o udział w rozruchach antysemitycznych w Godowej.

Skazano: Franciszka Ziobrę, Władysława Zamorskiego, Macieja Wojtaszka, Wojciecha Pękosza i Nikołaja Moskała, każdego na 3 miesiące ciężkiego więzienia obostrzonego postem; Franciszka Gorczyka, Władysława Gomółkę i Izydora Klimka, każdego na 2 miesiące; Franciszka Szczygła i Franciszka Ziobrę (drugiego) na 4 miesiące, wszystkich za zbrodnię gwałtu publicznego.

Antoniego Wodykę skazano na 3 tygodnie aresztu, a Władysława Rokitę na 2 tygodnie aresztu za występki z §. 305 ust. karn.

Oskarżeni wyrok przyjęli. Prokurator zgłosił zażalenie nieważności i odwołanie od kary.

Rozruchy frysztackie.

Jasło, 17 sierpnia.

Nawiązując do moich telegraficznych relacyi z rozprawy o rozruchy frysztackie, przesyłam zapowiedziane zeznania jednego z najważniejszych świadków.

Mianowicie Ludwik Kamiński, postenführer żandarmeryi w Strzyżowie zeznał do protokołu śledczego dnia 1 lipca br. co następuje:

„Dnia 16 czerwca 1898, podczas jarmarku w Frysztaku, pełniło dwóch żandarmów Szuran i Król służbę, jak zwykle. Reszta żandarmów skon-sygnowana była w koszarach.

O 1 g. w południe zmieniono pełniących służbę i wtenczas ja oraz żandarm Słabosz poszliśmy na rynek. Około 2-giej usłyszeliśmy, że się pali i równocześnie powstał wśród ludzi zgromadzonych na targu popłoch, który jednak wkrótce się uspokoił. W kwadrans potem przyszedł żydzi z szynku koło trafiki i żalili się, że chłopci żądają od nich wódki a oni im dać nie chcą, że może przyjdzie do awantury. Na to poszliśmy obaj do szynku i stanawszy w progu napominaliśmy w szynku obecnych, aby się spokojnie zachowali. Wnet potem przyszedł żyd, donosząc, że mu szklanki biją. Wtenczas zjawił się wachmistrz Wagner ze Frysztaka nie w służbie, wszedł do środka szynku, my zaś obaj pełniący służbę zostaliśmy na rynku i nie dopuszczaliśmy tłum do środka szynku. Wachmistrz Wagner starał się będących w szynku uspokoić, lecz wnet z tamąd wyszedł, ludzie zaś jedni z szynku wychodzili, drudzy się tam wejść starali, a chociaż im tego wzbraniałiśmy, to przecież udało się niektórym tam prześlizgnąć i wejść do szynku.

Wśród tego ruchu, gdyśmy tłum powstrzymywali, padł z tłumy kamień, wielkości malej pięści w stronę nas, lecz żadnego nas nie uderzył. Na to wachmistrz Wagner kazał mi iść po żandarmów, co ja też uczyniłem, a spotkawszy na rynku żandarm Szuraka, który dla wzmocnienia pełniących służbę na rynek wyszedł, powiedziałem mu, żeby przyprowadził więcej żandarmów. Powróciwszy pod ów szynk, słyszałem brzęk szklanek w szynku i widziałem licznie zebranych ludzi tamże wchodzących i wychodzących, niektórzy nieśli flaszki, a wśród nich widziałem wachmistrzów Wagnera i Kiżę, którzy wyciągnawszy szable wraz z nami nie dopuszczali tłum do szynku. Równocześnie tłum wybił szyby w szynku i tłoczył się do trafiki, a czy tam zabrano tytoń i wynoszono, tego nie widziałem.

Wśród tłumy dał się słyszeć głos: hurra! a na to hasło tłum oddalił się od szynku i zaczął zabierać towary ze sklepów i kramów, bić szyby i szkło w szynkach. My staraliśmy się tłum powstrzymać od rabunku, powstrzymać od sklepów i odbierać zabrane towary. Ja n. p. odebrałem dwóm jakieś płótno, lecz inni wnet je zabrali. Wśród tej ruchawki widziałem, jak na żandarm „Probe-żandarm“ Stefańskiego rzucano kawałkiem drzewa ze stragana, który ugodził go poniżej piersi. Chodząc w ten sposób po mieście, gdzie tłum rozbijał dalej szyby, doszedłem aż pod kościół. Tu widziałem, jak żandarm Słabosz aresztował jednego z ekscedentów i wzywał mnie do pomocy, bo tłum chciał mu aresztowanego odebrać. Mimo, że nas było trzech, bo nadszedł jeszcze żandarm Szaran, nie zaaresztowaliśmy, gdyż tłum aresztowanego nam wydarł. Słyszeliśmy przy tem głosy: „hurra! nie wolno aresztować, wam nie wolno strzelać — nam dziś pozwolono“ — i tłum z podniesionymi laskami nawet kosami (bez oprawy), tłoczył się na nas, my zaś w liczbie pięciu wzywając lud do spokoju cofaliśmy się, utworzywszy jedną linię od kościoła ku rynkowi. Wnet zaczął tłum rzucać na nas kamieniami i kijami. Mnie trafił prawdopodobnie kamień w kapelusz i w obie nogi. Przedtem jednak, nim ja uderzenie dostałem, słyszałem strzał, który oddał żandarm Słabosz bez komendy, bez rozkazu. A gdy ja uderzony zostałem w kapelusz, który mi się na oczy nasunął, oddałem jeden strzał i słyszałem równocześnie więcej strzałów. Tłum zaczął wtedy wołać hurra! bo żandarmi ślepiemi patronami strzelają i coraz więcej nacierał rzucając kamieniami, wtedy, cofając się w tył, strzelaliśmy bez komendy, bez rozkazu.

Przy nadejściu wachmistrza Kiżę, który podczas strzelania obecnym nie był, padł jeszcze jeden strzał (zdaje mi się od żandarma Słabosza). Wtedy zakomenderował Kiż: „Rückwärts-Marsch“ cofaliśmy się w tył, widziałem większą ilość żandarmów, którzy, słysząc strzały, się zbiegli, a widząc to tłum, spokojnie zaczął się rozchodzić.

Starosta Winiarski pojawił się po rozpoczęciu ruchawki wśród tego, jak tłum rozbijał szyby i rabował po mieście po zajściu w szynku i znacznie wcześniej przed strzelaniem i mówił do nas: „róbcie co, czemu co nie robicie“, poczem się oddalił.

Dodaję jeszcze, że po pierwszych strzałach lud z przed nas, zwłaszcza z boków osuwał się pomalu poza nas i w ten sposób nas otaczał. Widziałem, że żandarm Stefański był skałeczony w lewą rękę, sprostargiem to po strzelaniu; kiedy i przez kogo uszkodzony został, dokładnie podać nie umiem.

W największym wyborze poleca

O. T. Wincklera Syn Szczotki

Lwów — Rynek 1. 28.

do sukien, stołów, bilardów, paznokci, froterowania, szurowania, czyszczenia koni i bydła itd. — Zgrzebla w wielkim wyborze.

Na szczegółowe zapytanie odpowiadam, że nie poznałbym pojedynczo osób, które działały nieprzejawnie przeciw nam, bo działał cały tłum.

Tej samej treści są zeznania innych żandar-mów, mianowicie komendanta posterunku w Niebylcu Grzegorza Wani i wachmistrza w Strzyżowie Mikolaja Kiza, co do którego była opinia, iż ten dał rozkaz do strzelania.

Z zeznań jego złożonych do protokołu z 2 lipca b. r. wynika, iż w chwili rozpoczęcia strzałów nie znajdował się on między strzelającymi. Usłysawszy w tłumie krzyki, iż żandarmi strzelają ślepymi patronami, przecisnął się Wanio do żandar-mów, stojących w linii i tak tę chwilę opisuje:

„Przedostawszy się do linii żandar-mów, zakomenderowałem: „Feuer einstellen“ i widząc mimo tego żandarma Słabosza repetującego karabin, wołałem osobno jeszcze: „Słabosz daj spokój“. Potem komenderowałem do cofnięcia się w tył, a gdy trupy padać zaczęły, zakomenderowałem naprzód, aby tłum usunąć i dać pomoc rannym. Tłum ustępował i roz-pierzchnął się. Broni już nie użyto“.

Postępowanie dowodowe zamknięto dopiero o godz. 5 po południu.

Przemówienie prokuratora dr. Stawarskiego po-dałem w najkrótszym streszczeniu telegraficznie. Do-daje tylko, iż prokurator podniósł także ten chara-akterystyczny moment, iż oskarżeni działali nie tyle na tle nienawiści rasowej, ile raczej w chęci rabun-ku i kradzieży. Jest to zaś tem smutniejsze, iż na czele stali ludzie poważni, gospodarze a w dodatku pierwszy wodził rej wójt z Huty gogolewskiej Jan Miras.

Obroncy wobec zeznań świadków mieli trudne zadanie. Podnosili oni ogólne cechy rozruchów, ich przyczyny i skutki.

Dr. Baranowski zaznacza, że nie można oskarżonych uważać jako zawodowych zbrodniarzy, jak ich prokurator przedstawia. Mówi o bolesnem wrażeniu, jakie rozruchy te wywołać musiały w sercu każdego prawego obywatela. Kto był autorem tego dramatu, kto go inscenował, niestety nie wiado-mo — represya państwowa pociąga do odpowie-dzialności biernych, ciemnych a nieszczęśliwych aktorów.

Jak z jednej strony boleśnie każdego patryotę dotknąć musiały rozruchy i czyny karygodne, po-pelnione przez ludzi skądinąd uczciwych, tak z dru-giej strony odkryliśmy, że na organizmie naszym był ukryty wrzód, który tajemnie ropiał a obecnie pękł. Choroba jest znana, trzeba przez uczeiwe i celu świadome reformy zagoić ranę. Jak nieza-naczny powiew wywołuje nieraz burzę, tak pogłoska, że żydów bić wolno, fantazją wzbogaconą, rozeszła się po kraju, ciągnąc w swój wir spokojnych i uczci-wych pracowników, tak w danym wypadku wciągnęła i mych klientów.

Obronca dr. Dwernicki szukał także przy-czyn tych smutnych wypadków gdzieindziej, aniżeli w chęci rabunku, w chęci zysku lub nienawiści ra-sowej. To brak oświaty i inne społeczne przyczyny zapędziły tych poważnych ludzi i gospodarzy na lawę oskarżonych.

Wszyscy obrońcy przytaczają jeszcze okoliczno-ści łagodzące, a Trybunał odracza ogłoszenie wyroku do jutra 4 godziny po południu.

Nowy Sącz, 18 sierpnia.

(Telegram Słowa Polskiego).

Dzisiaj rozpoczyna się rozprawa przeciw Grze-gorzowi Tokarczykowi i Michałowi Szczygłowi, który w nocy z 22 na 23 czerwca w dwójkę napadli na karcznię Dawida i Dorki Zornów w Przy-sietnicy. Pierwszy z oskarżonych był już karany za zbrodnię kradzieży 1½ letniem i 3 letniem więzie-niem — za zbrodnię kradzieży i ciężkiego uszkodze-nia ciała 6 letniem ciężkim więzieniem — za prze-kroczenie kradzieży 2 razy dwudniowym aresztem. I drugi oskarżony ma już pewną przeszłość za sobą, chociaż nie tak świetną, jak jego towarzyszy — był karany trzykrotnie za przekroczenie opilstwa — da-iej za zbrodnię kradzieży dwukrotnie 8 miesięcznym ciężkim — a za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała 6 miesięcznym więzieniem, za przekroczenie kradzie-ży raz 7 dniowym, a dwa razy 3 dniowym aresztem.

Obecnie są oskarżeni o zbrodnię kradzieży. Z „rozruchami“ ma ten wypadek tylko ten związek, że obaj obwinieni w wilię czynu głośno zapowiadali, że będą rżnąć i rabować żydów. Do „rżnięcia“ szcze-gólnie nie przyszło — obwinieni skradli 2 wory zie-mniaków i kozę, która jednak sama wróciła do swoich chlebobawców.

Medale jubileuszowe.

Już po zamknięciu porannego numeru otrzyma-liśmy następujące depesze:

Wiedeń, 18 sierpnia. Dzisiejsza *Wiener Ztg.* obwieściła następujący rozkaz cesarski do armii:

„Za łaską Bożą od 50 lat stojąc na czele mo-jej siły zbrojnej, czuję serdeczne pragnienie, aby tej siły, która mi a przez to monarchii, zarówno w chwi-lach radości jak i smutku służyła, spełniając jak najwierniej i jak najszczerzej swoje obowiązki, dać nowy dowód mojej łaski i mego wdzięcznego uzna-nia. Dlatego postanawiam utworzyć medal dla mojej siły zbrojnej i dla mej żandarmerji. Do tego medalu mają prawo te osoby, które są wymienione w statu-

tach przemennie potwierdzonych. W Ischlu 18 sier-pnia. Podp. *Franciszek Józef*.

Dalej idą znane już zresztą siedm paragrafów statutow.

Wiedeń, 18 sierpnia. Dzisiejsza *Wiener Ztg.* obwieściła dalej następujący list odręczny cesarza do hr. Gołuchowskiego: W wdzięcznem ocenie-niu usług, wyświadczonych mi, memu domowi i pań-stwu przez urzędników stanu cywilnego z wypróbo-waną i doświadczoną wiernością, postanawiam z oka-zyi pięćdziesiątej rocznicy objęcia rządów, utworzyć medal, który wedle statutow przemennie potwierdzo-nych, przyznawany będzie tym, którzy w okresie czasu od 2 grudnia 1848 do 2 grudnia 1898 r. pra-cowali w służbie cywilnej lub innej równorzędnej.

Utworzenie tego medalu niechaj będzie nowym dowodem mej ojcowskiej życzliwości dla całego gro-na urzędników stanu cywilnego, i oznaką mego uzna-nia, na które służba poświęcona dobru publicznemu może u mnie zawsze liczyć z wszelką pewnością. Uwiadamiając Pana o tem mojem postanowieniu, po-lecam Panu zarządzić dalej, co będzie potrzebne. W Ischlu 18 sierpnia 1898. Podp. *Franciszek Józef*.

Dołączono statut medalu, w powyższym re-skrypcie ustanowionego.

Wiedeń, 18 sierpnia. Drugi odręczny list do hr. Gołuchowskiego opiewa: Kochany hr. Gołu-chowski! Od dawna uważałem za jedno z najpiękniej-szych moich prerogatyw panowania — wynagradzać zewnętrznymi oznakami mego uznania wszelkie gor-liwe spełnianie obowiązków i wydatne usługi. Atoli nawet niezależnie od takich usług — samo wierne wytrwanie w jednej i tej samej służbie jest okoli-cznością, którą ze szczególnem upodobaniem zawsze cenilem; jednak to dotąd tylko w wyjątkowych wy-padkach mogło dawać okazję do wyraźnego odzna-czania. Otóż aby w przyszłości bez względu na rangę i pleć wszystkim, którzy w tej samej służbie bez przerwy przez czas niezwykle długi spełniali wiernie i sumiennie swoje obowiązki, udzielić trwały znak mego uznania, a przez to zachęcić także innych do wytrwania w wiernem spełnianiu obowiązków, korzy-stam z pożądaney okazji pięćdziesiątej rocznicy mego wstąpienia na tron, aby utworzyć medal, który ma się nazywać „medalem honorowym za czterdziesto-letnią wierną służbę, utworzonym d. 2 grudnia r. 1898“. Ten medal ma w przyszłości być dowodem uznania, jakie się należy za wierność i wytrwałość w służbie. Ma on zarazem być świadectwem mojej monarszej życzliwości, jaką wszystkich przynależnych do mojej monarchii w równej mierze obejmuje. Uwia-damiając Pana o tem postanowieniu mojem i zała-czając statuta przemennie potwierdzone, które za-wierają przepisy o warunkach i sposobach udzielania nowego medalu, polecam Panu zarządzić dalej, co potrzeba. W Ischlu dn. 18 sierpnia r. 1898. Podp. *Franciszek Józef*.

Do reskryptu dołączono statuta.

KRONIKA.

Lwów, 18 sierpnia.

Jutro :

- 19 sierpnia. Piątek, *Benigny panny*.
- Wschód słońca o godzinie 5 minut 6, zachód o godzinie 6 minut 58.

W kościele katedralnym odbyło się dziś uroczyste nabożeństwo z powodu urodzin cesarskich, celebrowane przez ks. arcybiskupa, w obecności przed-stawicieli wszelkich władz z marszałkiem krajowym i namiestnikiem na czele. Zauważyliśmy też konsulów niemieckiego i rosyjskiego.

O godz. 4 popoł. odbędzie się u hr. namiestnika obiad galowy na 66 nakryć.

Na błoniach Janowskich od godz. 6 rano poczęły się dziś gromadzić pułki piechoty, artylerji i kawaleryi, celem wzięcia udziału w dorocznem nabo-żeństwie, w dniu urodzin cesarskich. Tłumy publi-czności zajęły kraj błoni, przydrożne ulice, wojsko zale-gło niemal cały plac ćwiczeń.

Nabożeństwo, które odbyło się o godzinie 9-tej z rana, w ustawionym polnym namiocie, poprzedził przegląd wojsk, którego dokonał komendant korpusu Fiedler w asystencji generalicyi i generalnego sztabu. W czasie mszy przygrywała muzyka 30 pp. pod kie-rownictwem kapelmistrza Rolla, piechota batalionami oddawała salwy, potem zaś następowały salwy artyle-ryi. Po nabożeństwie nastąpiła defilada wojsk. Uroczy-stość skończyła się o godz. pół do 11-tej.

Samobójstwo ś. p. Pawła Schelenberga.

Kurier Lwowski podał przed kilku dniami do wiado-mości publicznej, jakoby w tej sprawie toczyło się w sądzie karnym lwowskim śledztwo przeciw adwoka-towi dr. Włodzimierzowi Krosińskiemu. Na podstawie autentycznej wiadomości donosimy, że dochodzenie karne w tej sprawie przeciw dr. W. K. wcale wdron-żne nie było i że tegoż nie tylko jako obwinionego, ale nawet jako świadka do sądu nie wzywano. Proku-rator państwa, zbadawszy akta dochodzeń sądowych, postanowił nikogo w tej sprawie śledztwem nie ścigać.

Od prof. Henryka Melcera, znakomitego naszego pianisty, który, jak wiadomo, opuszcza Lwów ku powszechnemu żalowi swoich uczniów i wielbicieli, przenosząc się do Wiednia, odebraliśmy dziś list na-stępujący:

„Powróciwszy do Lwowa z wycieczki po wodach galicyjskich, dowiedziałem się ku wielkiemu zdziwie-niu, że zamiast do Wiednia, mam się przenieść do Moskwy. W pierwszej chwili doznałem przykrego wra-żenia na przypuszczenie, że może jakie drugie „ja“

po za moją świadomością ten zamiar powzięło, i już zacząłem się oglądać za podręcznikiem o chorobach jaźni, kiedy liczne zapytania i listy zwrócone do mnie nadały weselszy kierunek moim myślom, przekonałem się bowiem, że to tylko letnie plotki mianowały mnie tam profesorem konserwatorium. Chcąc położyć koniec temu nieco dowolnemu rozporządzaniu się moją osobą, postanowiłem z pomocą Szanownej Redakcyi zapewnić osoby interesujące się tem, że żadnej propozycyi z Moskwy nie miałem i wątpię, czy ją kiedykolwiek mieć będę. Zresztą wszystko jest możliwe, nawet i to, że autora tej plotki powołają na miejsce zmarłego Bismarka.

„Nie mogę się jednak powstrzymać od wyraże-nia podziwu osobom, które niezmordowanie przez dwa lata opowiadają o mnie niebywale rzeczy z zapalem, nieostudzonem ani moim wyjazdem ze Lwowa, ani burzami gradowymi, jakie nas teraz nawiedzają“.

Pożar wybuchł wczoraj po godz. 11 w południe przy ul. Słonecznej w domu pod l. 41. Ogień powstał w komórce drewnianej, znajdującej na dziedzińcu, a wypełnionej hyblówkami. Gdy pierwszy tren straży pożarnej przybył na miejsce, mieszkańcy już na pół ugasili ogień tak, że straży nie wiele do roboty pozos-tało. Gdyby pożaru rychło nie spostrzeżono, mógł on przybrać groźne rozmiary, w dziedzińcach bowiem, wbrew przepisom bezpieczeństwa ogniowego, stoją rzę-dem komórki wypełnione materiałami palnymi.

Kościotrup. Wczoraj doniósł komisaryat dziel-nicy I. policyi, że przy ulicy Ossolińskich l. 8 znale-ziono kościotrupa. Dwaj robotnicy, Huk i Bojko, ko-piąc około budowy fundamentu, natrafili niespodzianie na nieznana nikomu przedtem piwnicę, w której, po usunięciu rumowiska znaleziono kościotrupa. Z docho-dzenia okazało się, że w miejscu tem, ongi, przed la-ty, znajdował się grobowiec klasztoru bosych Karmeli-tanek, piwnica zaś była nieczem innem, jak tylko kryp-ta, z czasem uległa zniszczeniu. Lekarz częściowy dr. Łopacki orzekł, że kości te są szczątkami mężczyzny, pochowanego w tem miejscu przynajmniej przed 150 laty. Odwieszono je na cmentarz Janowski.

Kawalerska jazda. Jeden z naszych znajo-myh opowiadał nam, że wczoraj wieczorem po godzi-nie 10-ej był świadkiem, jak fiakier parokonnny skręca-jąc z ulicy Krakowskiej na Trybunałską, przewrócił swój wehikul z taką siłą, że oba konie upadły, sie-dzący zaś w fiakrze trzej oficerowie huzarzy, wyle-cieli jak z procy. Na szczęście wypadek ten nie po-ciągnął za sobą gorszych następstw — ale zawsze ta-ka kawalerska jazda — choć może bardzo przyjemna, powinna być wogóle zakazaną — a tembardziej w miej-scu tak ludnem nawet o późnioniej porze.

Przejechanie. Wczoraj wieczorem o godz. 3/48 nieznany woźnica przejechał trzyletnią córkę Feiwa Schäfera, opadniętą zaś przez przechodniów, pozos-tawił wóz i konie, sam zaś zbiegł. Koła wozu przeszły dziecięciu przez piersi. Dziecko oddano opiece lekar-skiej, konie zaś odstawiono do policyi. W chwilę póź-niej zjawił się na inspekcji policyjnej parobek pie-karza Branda, Oleksa Klimów i przyznał się do winy. Wobec tego konie oddano właścicielowi, Oleksę zaś osadzono w aresztach policyjnych.

Pożar Skalatu. Korespondent z Tarnopola do-nosi nam pod d. 17 bm.: Wedle przypuszczenia obli-czenia ogólna szkoda wyrządzona pożarem wynosi około 300.000 złr., z tego ubezpieczoną była zaledwie 1/6 część. Straż pożarna ochotnicza tarnopolska do tej chwili, godzina 8 wieczorem, jest jeszcze w Skalacie. Dach na kościele był ubezpieczony na 14.000 złr. Dr. Rosenstock poniósł, mimo asekuracyi, straty na około 15.000 złr.

Handlarze dusz. Korespondent stanisławowski pisze nam: Jedną z najsmutniejszych, a niestety, nie-schodzących ze szpalt dzienników galicyjskich rubryk, jest wymieniona właśnie w nagłówku korespondencyi niniejszej. Pomimo ścigania bezustannego handlarzy tych i surowego ich karania, wytypić wstrętnego tego przemysłu, nie tylko galicyjskiego, nie sposób. Odzna-czają się w tym szlachetnym handlu szczególnie po-wiaty wschodnie Galicyi, Stanisławów, Buczacz, Czortków, niemniej Tarnopol i Brody, zajmują się nim zaś wy-lącznie żydzi, odbywający z „towarem“ podróże na drugą nawet półkulę.

Jak doniosłem już telegraficznie, uwieziono tu całą bandę tych handlarzy. Składają ją troje Grünów, dwoje Lutmanów i Pepi Hallreich, razem sześć osób. Uwieszenie ich nastąpiło na żądanie policyi wiedeń-skiej. Charakterystycznym a zarazem dowodzącym do-niosłości informacyi dziennikarskich jest fakt, że po-licya wiedeńska dowiedziała się o członkach bandy, dzisiaj zostających pod kluczem, z jednego z wie-deńskich dzienników, który podał wiadomość, że ry-cerze owi, ścigani już przez policyą angielską, schro-nili się niewątpliwie do Galicyi. Dziennik ów wiedeń-ski (*N. Wien. Journal*) wymienił członków tej szajki po nazwisku i — nie omylił się. Znalezione ich i przytrzymano w Stanisławowie. Śledztwo szczegółowe jest w toku. Prowadzi je adyunkt sądowy pan Hroboni.

W Wisłę pod Tarnobrzegiem utonął ko-misarz starostwa z Niska Antoni Barbacki.

„Wacht am Rhein“ w Łodzi. Do wojsk war-szawskiego okręgu wojskowego wydany został nastę-pujący rozkaz z Warszawy z dnia 15 b. m.:

„Do wiadomości dowodzącego wojskami doszło, że orkiestra wojskowa jednego z pułków, będąc zaan-gażowaną do Łodzi, dla wzięcia udziału w zabawie pry-watnej, wykonała cały szereg utworów patryotycznych niemieckich, w rodzaju: „Marsch Bismarck“, „Wacht am Rhein“ itp. Jakkolwiek utwory te nie są zabronione

do grania na terytorium państwa rosyjskiego, a specjalna przyjemność, jaką dostarczają poddanym zagranicznym, jest zupełnie zrozumiała, lecz będąc ugrupowane w jednym repertuarze, wykonywane prawie bez przerwy i przyjmowane z odpowiednim nastrojem przez biesiadających, robią one w ogólności wrażenie jakiejś niewłaściwej demonstracji, w której udział, choćby tylko bierny, orkiestry cesarskiej armii rosyjskiej, jest rzeczą nieprzyzwoitą.

J. O. dowodzący wojskami, nie uznając zgola jakiegokolwiek narodowej wyłączności w dziedzinie sztuki i nie przeszkadzając zupełnie swobodnemu wykonywaniu dozwolonych w państwie utworów kompozytorów każdej narodowości, sądzi jednakże, iż w granicach okręgu nie powinny być do wykonywania przez orkiestry wojskowe dobierane utwory, służące do celów wojowniczych lub zaczepno narodowych i dlatego zezwala orkiestrom, aby z powyżej wymienionej specjalnej sfery twórczości muzycznej wykonywały tylko takie utwory, które mają znaczenie hymnów narodowych. Podpisano: Naczelnik sztabu generał-leitnant *Puzyrewski*“.

Na dar honorowy dla „Gazety Opolskiej“, której redaktor Koraszewski za patryotyczną działalność odsiaduje karę ośmiomiesięcznego więzienia, złożyli w naszej Administracji: K. D. 50 ct.

Na szkołę ludową złożył w naszej Administracji: z powodu śmierci Ottona K. D. 50 ct.

W telegramie z Krakowa w dzisiejszym numerze porannym miało być, że węgiel na centnarze podrożał o 6 ct., nie 6 zł. Czytelnik mógł się sam zresztą łatwo domysleć tej pomyłki.

Pugilares, który znalazła wczoraj służąca Rozalia Markowicz, zawierający dokumenta i 100 złr., podjął z administracji naszej właściciel p. Mojżesz Dawid Byk, przyczem pozostawił dla uczciwej dziewczyny 10 złr., oraz 5 złr. na pomnik Mickiewicza.

Gabryelska (Krzysztofory, Kraków), sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Kraków, 18 sierpnia. Wczoraj po południu obradowała w starostwie tutejszem pod przewodnictwem radcy budownictwa Sarego, komisja złożona z przedstawicieli władz gminnych, magistratów krakowskiego i podgórskiego, oraz władz wojskowych, nad budową nowego mostu na Wiśle. Z trzech projektów, komisji przedłożonych, największą aprobatę zyskał most między teraźniejszym mostem Franciszka Józefa a żelaznym kolejowym, położony na terytorjach miast Podgórze i Krakowa.

Warszawa, 18 sierpnia. Zmarł tu wczoraj o godz. 5 po południu ks. Franciszek Krupiński, znany publicysta i gorliwy pracownik w dziedzinie wiedzy filozoficznej.

Ks. arcybiskup Popiel powrócił do Warszawy.

Warszawa, 18 sierpnia. Na przedmieściu Wola buduje się wielki gmach dla fabryki maszyn warsztatowych, należących do Tow. akcyjnego firmy Gerlach.

Plock, 18 sierpnia. W okręgu plockim zamknięto już 12 sklepów monopolowych, a kilka pozostawiono jeszcze tylko na czas krótki.

Poznań, 18 sierpnia. Komisja kolonizacyjna zakupiła następujące dobra: Wielkie Podlesie w Prusach zachodnich, 1250 hektarów za 390.000 marek, Winiary pod Gnieznem 594 ha., Dąbrowa pod Janowcem 750 ha., i kilka mniejszych majątków.

Miasto Toruń nabyło z rąk polskich majątek Biały Dwór 310 hektarów, Landbank zakupił dobra rycerskie Gross Ehrenberg za półtora miliona m.

Poznań, 18 sierpnia. Wybory do Sejmu odbędą się z końcem października lub w początkach listopada. Z wszystkich stronnictw najruchliwszym już obecnie jest socjalistyczne, które zamierza wziąć czynny udział w wyborach.

Poznań, 18 sierpnia. W Hervest w Westfalii odbył się w niedzielę 14 b. m. wiec polski, staraniem związku Polaków w Niemczech przy współudziale około 600 osób. Występowano na nim bardzo ostro przeciw socyalistom.

Poznań, 18 sierpnia. Niemieckie katolickie pisma wielce są oburzone na posłów Spahna i Bachema z centrum, którzy imieniem parlamentu, a zdaniem tych pism, bez żadnego upoważnienia, złożyli wieniec dla Bismarka w Friedrichsruhe.

Poznań, 18 sierpnia. Aptekarzom, którzy w tym roku kupili apteki koncesyonowane przez rejencyi poznańskiej nakazał przed udzieleniem koncesyi zobowiązać się pisemnie, że w stosunkach z publicznością używać będą wyłącznie języka niemieckiego.

Wiedeń, 18 sierpnia. Dzisiejszy *Dziennik* rozporządzeń wojskowych obwieszcza nominację 208 uczniów Akademii Terezyańskiej i techniczno-wojskowej na podporuczników, 660 uczniów ze szkół kadeckich na zastępców oficerów, a 11 na kadetów.

Wiedeń, 18 sierpnia. Porucznikami mianowani z Polaków wychowanków akademii terezyańskiej i studentów technicznej akademii wojskowej: Józef Dorożyński, Alfred Zygałowicz, Stanisław Rudziński, Julian Zagórski, Edward Strawiński, Stanisław Bogucki, Jarosław Sroczyński, Antoni Stankiewicz, do Mogiła, Stanisław Wilusz i Ryszard Buczkowski.

Wiedeń, 18 sierpnia. Z powodu pięćdziesięcioletniego jubileuszu cesarza wszystkie ulice miasta wspaniale udekorowane. Nie ma domu, któryby nie był przystrojony. Wiele domów ubrano kwiatami, między którymi ustawiono popiersia cesarza, szczególnie w oknach sklepów. Na ulicach ruch nader ożywiony. Przybyło na uroczystość mnóstwo gości z prowincyi. Wszystkie dzienniki pomieściły wstępne artykuły na cześć cesarza, w których wykazują, że tegoroczna rocznica urodzin cesarza ma niezwykle znaczenie, bo jest to rocznica pięćdziesiąta wstąpienia na tron. Rozwódza się nad tem, że naród niemiecki w Austrii stoi teraz wiernie przy dynastyi i — jak zawsze — obchodzi z uszanowaniem rocznicę cesarską.

Nabożeństwa uroczyste odbyły się we wszystkich kościołach i domach modlitwy.

Wiedeń, 18 sierpnia. Prawie wszystkie dzienniki poświęcają dziś artykuły wstępne urodzinom cesarza, wspominając przytem o sytuacji politycznej i ciężkich próbach, jakie monarchę właśnie w tym roku jubileuszowym nawiedziły.

Widocznie aby rozprószyć wszystkie dotychczasowe pogłoski o stanie rokowań między obu rządami, *Fremdenblatt* donosi, że nie zapadło jeszcze ostateczne rozstrzygnięcie.

Od początku, twierdzi organ półurzędowy — wyglądało to bardzo nieprawdopodobnie, jakby br. Banffy upierał się bezwzględnie i twardo przy stanowisku, jakie zajął pierwotnie. Z drugiej jednak strony trudno było posądzać hr. Thuna o chęć naruszenia ustaw węgierskich. Obaj prezydenci ministrów stoją na gruncie wspólności cłowej i należy się spodziewać, że zostanie wynaleziona forma, która zarówno ustawom, jak i życzeniu utrzymania jednoci cłowej uczyni zadość.

W każdym razie koniecznem jest unikać takiej formy ugody, któraby zawierała w sobie choćby tylko zarodek odgraniczenia cłowego. Chodzi głównie o to, ażeby mimo wszelkich burz utrzymać istotną podstawę dualizmu.

Jesteśmy także przekonani, pisze *Fremdenblatt* dalej, że legalność ze strony Austrii nie będzie naruszona.

Ciągłość życia konstytucyjnego w Austrii jest zbyt cenną dla całej monarchii, aby można było traktować poważnie pogłoski o jej naruszeniu lub gwałtownych zmianach. Konstytucya może być czasem odpowiednio do potrzeb zmieniona, ale tylko w drodze konstytucyjnej. Jednostronna jej zmiana zwykle nie przynosi korzyści nawet tym, którzy jej sobie najbardziej życzą. Istotą każdej konstytucyi jest jej ciągłość, dlatego sądzimy, że wszelkie wieści o zawieszeniu konstytucyi są zupełnie bezpodstawne.

Wiedeń, 18 sierpnia. Jak z Budapesztu donoszą, zapowiedziane przyjęcie rozmaitych przywódców stronnictw przez cesarza zostało również odwołane. Wnoszą z tego, że sytuacja jest teraz bardziej wyjaśniona i uproszczona.

Wiedeń, 18 sierpnia. *N. Fr. Presse* donosi z Budapesztu, że rząd węgierski w najbliższych dniach rozpocznie poufne konferencje z przywódcami rozmaitych stronnictw, natomiast publicznie bar. Banffy stara się unikać wszelkiej dyskusyi o sytuacji i czeka z tem aż do otwarcia Sejmu węgierskiego.

Dziennik ten przeczy też swemu pierwotnemu doniesieniu, jakoby br. Banffy zażądał bezwzględnego przyjęcia ustaw ugodowych według projektów Badeniego. Premier węgierski upierał się rzekomo tylko przy pewnych postanowieniach, Badeniewskimi projektami objętych.

Jednem z najgłośniejszych żądań Banffy'ego było również według doniesienia *Nowej Pressy*, zwołanie Rady państwa. W związku z tem omawiano także sprawę zniesienia rozporządzeń językowych, które było w ostatnich dniach o wiele prawdopodobniejsze, niż ogólnie przypuszczano. Rząd austriacki byłby się zdecydował na cofnięcie rozporządzeń, gdyby miał pewność, że Niemcy zupełnie się tem zadowolą. Oba rządy bardzo wyczerpująco podobno tę sprawę rozstrząsały. Obaj prezydenci ministrów otrzymali polecenie wyszukania drogi wyjścia z obecnej sytuacji, jednakże w granicach ustaw i na zasadzie wspólności cłowej. W tym duchu wypadnie też prawdopodobnie kompromis.

Z tego powodu pisma opozycyjne węgierskie już teraz napadają na rząd węgierski, któremu zarzucają, że okazał się zbyt słabym wobec Austrii i poniósł kompletną porażkę.

Budapeszt, 18 sierpnia. Oczekują tu przybycia hr. Thuna wraz z ministrami Kaizlem i Baernreitherem.

Po powrocie swoim bar. Banffy naradzał się wczoraj popołudniu dłuższy czas z węgierskim ministrem skarbu Lukacsem.

Wiedeń, 18 sierpnia. Znany kompozytor muzyczny, emerytowany radca nadworny w ministerstwie oświaty i wyznań Zeller umarł wczoraj wieczór w Badeniu. (Zeller jest między innymi autorem operetek „Ptasznika z Tyrolu“ i „Szttygara“).

Lublana, 18 sierpnia. Na wczorajszy wiec słoweńskich burmistrzów przybyło około 700 naczelników gmin słoweńskich ze Styrii południowej, Karyntyi, Krainy i Wybrzeża. Burmistrz z Lublany Hribar powitał gości, potem przeczytał ośnowę adresu, wyrażającego hołd cesarzowi, z okazji jubileuszu jego rządów. Burmistrz Szegula z Rudolfs-waerth zaproponował wsunąć do tego adresu ustęp,

wyrażający prośbę o utworzenie słoweńskiego uniwersytetu w Lublanie. Na to odrzekł burmistrz Hribar, iż otrzymał wskazówkę, iż deputacya, która ma wręczyć cesarzowi adres, prawdopodobnie nie będzie dopuszczona do audyencyi. Po tem wyjaśnieniu zaproponował poseł sejmowy Bozek, aby ustępu dra Szeguli nie wkładać do adresu, a adres sam bez tego dodatku przesłać za pośrednictwem rządu krajowego do kancelaryi cesarskiej. Wnioski te przyjęto jednomyślnie.

Po krótkiej przerwie rozpoczęło nowe zgromadzenie, poświęcone naradom nad sprawami słoweńskiego narodu. Przyjęto jednomyślnie rezolucję, zaproponowaną i motywowaną przez burmistrza i posła Vosniaka, wzywającą rząd, aby bezzwłocznie przystąpił do utworzenia trybunału apelacyjnego w Lublanie.

Po wiecu dało miasto ucztę na cześć zgromadzonych.

Pola, 18 sierpnia. Z początkiem września odbędzie się tu wielkie zgromadzenie Włochów w sprawie przeniesienia Sejmu z Parenzo do Poli. Włosi agitują przeciw temu projektowi, uważając go za koncesję dla Słowian. Żądają nadto połączenia Istrii z Tryestem.

Berlin, 18 sierpnia. Wiadomość rozgłoszona przez niektóre dzienniki prowincjonalne, jakoby rząd pruski aktorom polskim z Warszawy zabronił występować w Poznańskim, nie ma żadnej podstawy, jak o tem zapewniają z kompetentnego źródła w Poznaniu.

Berlin, 18 sierpnia. *Post* energicznie wzywa Niemców do występowania na każdym kroku przeciw stowarzyszeniom polskim i prasie.

Berlin, 18 sierpnia. Związek niemieckich fabrykantów płótna zwrócił się do ministra spraw wewnętrznych z prośbą, aby do przedziału na zachód od Łaby pozwolono sprowadzać polskich robotników. Minister nie uwzględnił tej prośby, natomiast radził petentom sprowadzanie Włochów.

Berlin, 18 sierpnia. Towarzystwo dyskontowe podwyższa kapitał akcyjny znowu o 15 milionów marek. Dotychczasowy kapitał wyniósł 115 mil. m. i został dopiero przed trzema laty o 40 mil. m. podwyższony.

Kolonia, 18 sierpnia. Prasa półurzędowa Niemiec, a zwłaszcza *Koelnische Ztg.*, domaga się zniesienia powszechnego prawa głosowania i twierdzi, że jeśli obecny parlament tego nie dokona, to sposobność będzie stracona może na zawsze. Zdaniem tej prasy zniesienie powszechnych wyborów leży w interesie państwa.

Kolonia, 18 sierpnia. Urzędownie donoszą, że 16 bm. przybywający tu pociąg osobowy wykoleił się na dworcu. Ośm osób rannych.

Paryż, 18 sierpnia. *Figaro* donosi, że część eskadry morza Śródziemnego uda się w najbliższych dniach do Malej Azji.

Z powodu otwarcia nowej linii telegraficznej z Brest do Cap Wod, nastąpiła wymiana depesz między prezydentami Faurem i Mc Kinleyem. Obaj zapewnili o wzajemnym szacunku i przyjaźni.

Londyn, 18 sierpnia. *Daily Mail* donosi z Cap Town pod datą wczorajszą: W bliskości Mathieus Fontaine wykoleił się wczoraj pociąg jadący z Johannesburgu do Cap Town. Przyczyną katastrofy było zderzenie z pociągiem towarowym. Zabitych jest 5 Europejczyków. Rannych bardzo wielu.

Podług innych doniesień zabitych jest ogółem 30. Z powodu zderzenia wybuchł także pożar w wagonach, przyczem 11 Transwalczyków zginęło.

Petersburg, 18 sierpnia. Dzienniki donoszą, że w jesieni otwartą zostanie w Petersburgu wystawa najnowszych wynalazków w najszerszym zakresie.

Kijów, 18 sierpnia. Pisma tutejsze donoszą, że obecnie opracowuje się plan nowej linii kolejowej, mającej połączyć Mohylew i Żytomierz z Berdyczowem.

Nowy Jork, 18 sierpnia. *Evening Journal* donosi z Manili: General dywizyi Jaudenes zgodził się na łagodne warunki poddania się Manili. Główny warunek polega na tem, że Amerykanie zobowiązać się mieli do obrony Hiszpanów od napaści powstańców.

Podczas ataku Amerykanów na Manilę z Hiszpanów miało paść 150 ludzi, a rannych 300.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 18 b. m.

Wiedeń, 18 sierpnia. Dziś o g. 12:30 z południa notowano: Kredyty austriackie 361.—, Kredyty węgierskie 395.50, Anglobank 156.75, Unionbank 295.50, Bankverein 267.75, Laenderbank 226.—, Boden Credit 446.—, Alpiny 166.10, Towarzystwo akcyj. broni 239.— po kursie —.—, Rima Muranya 253.—, Prager Eisen 737.—, Kolej państwowa 361.—, Kolej południowa —.—, Elbethal 267.25, Lombardy 77.25, Austriacka renta koronowa —.—, Węgierska renta koronowa 98.60, Renta majowa 101.60, Akcje tytoniowe —.—, Węgierska renta złota 120.60, Losy tureckie 60.80, 20-franków 9.58, Marki niemieckie 58.83.

Uspokobienie spokojne.

Berlin 18 sierpn. O godz. 12 min. 5 notowano: Kredyty 226.10, Disconto Commandit 201.10.

Uspokobienie spokojne.

Kurs lwowski:

	placą:	żadają:
Za 100 rubli sr.	127—	128.10
Za 100 marek	58.50	58.80
20-frankówka	9.50	9.62

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 18 sierpnia.
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.
Pszemica gotowa 8.20 do 8.50. Przenica gotowa nowa 7— do 7.25. Żyto gotowe 6.25 do 6.50. Żyto gotowe na term. 5.50 do 5.75. Owies obrobiony gotowy 7.60 do 8—. Owies nowy lub na termin 6.25 do 6.50. Jęczmień pastewny 5— do 5.50. Jęczmień browarny 6— do 7—. Rzepak 11— do 11.25. Lnianka — do — do —. Groch pastewny — do — do —. Groch do gotowania — do —. Wyka — do — do —. Bobik — do — do —. Hreczka 9— do 9.50. Kukurydza stara 5.50 do 5.70. Kukur. nowa lub na term. — do —. Chmiel za 56 kilo 70— do 80—. Konieczyna czerwona — do —. Konieczyna biała — do —. Konieczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.
Spirytus paritas Tarnopol 17.25 do 17.75; na termin 14— do 14.50.
Przy nader słabym ruchu usposobienie niżkowe przeważa.

Źródła naftowe w Baku eksploatować będą trzy stowarzyszenia angielskie, które na to otrzymały pozwolenie władz rosyjskich.

Kurze jaja. Z portu petersburskiego w roku 1897 wywieziono przeważnie do Anglii i Niemiec 144 tys. skrzynek jaj kurzych. Wywóz ten w ostatnich paru latach wzrósł znacznie wskutek otwarcia zbytu w Belgii i Holandii.

Rosyjski bałtycki Bank dla handlu i przemysłu, ukonstytuował się z siedzibą w Rewalu. Kapitał zakładowy wynosi 2 miliony rubli w akcyach po 250 rubli.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

123

NA PODOLU**POWIEŚĆ OBYCZAJOWA**

napisał

WOJCIECH hr. DZIEDUSZYCKI.

(Ciąg dalszy).

Konie zawiozły Maksyma przed własną jego chatę. Po drodze poznawali znajomych ludzi, ale oni go widocznie nie poznawali, a klaniali mu się tylko jako jakiemuś panu. Chatę zobaczył zdaleka, a kiedy zajeżdżał we wrota, spodziewał się mimowoli ujrzeć ojca na podwórzu. Psy podobne do dawnych kundysów szczekały na zajeżdżającego panicza, ale Oleksy już dawno nie było pomiędzy żywymi, tylko jakiś parobek, widocznie najmyt, wybiegł z chaty, panicza pocałował w rękę i wyjął z wózka jego, dość spory podróżny tłómaczek. To chłopskie obejście, tak dziwnie ubogie w porównaniu z tem, co widywał zagranicą, miało być oddat siedzibą Maksyma!

Zeskoczył z wózka i wszedł przez sieni do dawnej chaty. Wszystko było w niej jak dawniej, za jego dzieciństwa, tylko pan Zygmunt Koniecpolski siedział na ławie, pod świętymi obrazami. Wstał na powitanie młodzieńca i uściśnął go serdecznie, a Maksym ucałował go w rękę.

Pan Zygmunt rzekł:

— Przyjechałem do Czarnej, aby cię tu pierwszy przywitać i sprzeciwiłem się Jasiowi, który chciał, aby ciebie zawieziono do dworu, a kazałem zajeżdżać z tobą najpierw do twojej ojcowizny, aby móżd tu

sam na sam, na twojem śmieciu, z tobą pomówić. Jak obejdiesz gospodarstwo, zobaczysz, że Bronisław pamiętał o tobie; pierw nie miałeś takich inwentarzy, jak te, które teraz zastaniesz, lepszych i w Hall nie widywałeś. Ale na te oględziny będzie czas. Teraz przebież się i chodź do dworu.
Maksym zaczął rozpinać rzemyki u tłómoka, ale Koniecpolski wstrzymał go, mówiąc:
— To co jest w tłómoku, na nie ci się nigdy nie przyda. Znajdziesz ubranie gotowe w alkierzu.
Maksym wpatrzył się w oczy opiekuna i poczerwieniał.
— To pan mi się każesz zaraz po chłopsku przebierać?
— Oczywiście. Pocóż mają ciebie ludzie widzieć w stroju, w którym ciebie nie poznają, w którym im się wydasz obcym?
— Ależ, czy naprawdę potrzeba tej maskarady?
— Mnie się wydaje, że to nie maskarada. Tak musisz robić, jeśli się trzymasz postanowień, z którymi wyjechałeś. Jeśli zmienileś te postanowienia, musisz się powstrzymać z przeprowadzeniem twoich nowych projektów jeszcze kilka miesięcy, póki nie przyjdiesz do lat. Teraz nie jesteś jeszcze własnowolny, a ja, jako opiekun, nie upomnę się o twoje prawa do Czarnej, jestem bowiem związany pod tym względem przez moją przeszłość, której się nie myślę wypierać.
— Ależ, panie hrabio! Jakżeby mi mogło wpaść na myśl, abym miał odbierać majątek od Jasia?
— Dlaczego nie? Ręczę ci za to, że nie przyjdzie do żadnego procesu, że Jaś skoro tylko zoba-

czy ciebie, chodzącego po pańsku i stroniącego od kmieciego obyczaju, sam cię poprosi, abys majątek odebrał i Mania powtórzy tę samą prośbę. Nie poznasz nawet po nim zafrasowania lub żalu, bo wyrobił się przez tych pięć lat na dzielnego człowieka. Ja tylko będę żałował, że zawierając ci twoim postanowieniom, wydałem niegdyś wyrok niefortunny. Nie takieby to było wreszcie dla Jasia nieszczęście, gdyby się był zabrał do pracy, będąc młodszym i bezżennym. Teraz stracił pięć najlepszych lat życia, ma żonę i dzieci, ponawiając różne stosunki, porzucił różne prace dla dobra publicznego, trzymając się niezłomnie danego przyrzeczenia i uważając sobie nie za właściciela, tylko za Bożego szafarza.

Maksym, słuchając tych słów, bladł i rumieniał się na przemian. Kiedy Koniecpolski zamilkł, odpowiedział:
— Dlaczegożby mi miał Jaś oddawać majątek, gdyby mnie ujrzał chodzącego po pańsku? Cóż ma moje życie chłopskie mieć wspólnego z nieodwołalnie ułożoną sprawą Czarnej?

— A ja się pytam nawzajem, dlaczego sprawa Czarnej ma się Jasiowi wydawać nieodwołalnie ułożoną?

— Bo był przecie sąd, który o tem stanowił i któremu się poddałem pod słowem.

— Mnie się zdawało, że głównie dlatego, ponieważ przysięgłeś niegdyś, iż majątku nigdy nie weźmiesz, ani od Jasia, ani od potomków Jasia. Wyrok nasz został wydany, jedynie na podstawie tej przysięgi, a jeśli uważasz teraz przysięgę za nic, nie ma co wspominać o naszym wyroku. Nie ma go, nie ma znaczą.

(C. d. n.).

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorządny hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 18 sierpnia.

M. hr. Fredro, z córką, z Wybranówki. — Ks. hr. Wiśniowski z Jasła. — J. Labbé, G. Renandy, M. Palyart z Paryża. — S. Krzysztofowicz z Korniecia. — J. hr. Wodziecki z Olejowa. — W. Ryba, inżynier, z Wiednia. — Dr. Blumenfeld z Czerniowiec. — E. Wołoszyński z Kolomyi.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(K. Proksch).

Przyjechali dnia 18 sierpnia.

Fridrich Ekstein z Odessy. — P. Helmbold z Genewy. — Wilhelm Wülke z Norymbergii. — J. Kütz-mayerowie z Kijowa. — P. Mniskowa, z siostrą, z Wolynia. — Eliza Brandt z Hamburga. — P. Łubieńska z Przemysła. — Major Schmiedt ze Lwowa. — J. Dietl z Wiednia. — P. A. Wojciechowska, z córką, z Królestwa Polskiego.

Jako pewną lokacyę kapitałów

polecamy

4% Obligacye Propinacyjne,
4% Pożyczkę krajową,
4% Pożyczkę miasta Lwowa,
5% i 4½% Oblig. kom. Banku kraj.

Obligacye te kupujemy i sprzedajemy najkorzystniej.

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.

Promesy

do ciągnięcia 1-go września 1898

na losy kredytowe

po zł. 5.75 a. w. wraz ze stemplem.

Główna wygrana 300.000 koron.

do ciągnięcia 5 września 1898

na

3% losy austr. Zakładu kredyt. ziemskiego II. Em.

po 2— zł. w. a. wraz ze stemplem.

Główna wygrana 100.000 koron.

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2 dn. przed ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane skutkiem wyczerpania zapasu.

Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o dołączenie 20 ct. na portoryum.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrano w kwotach złr. 50.000 i złr. 5.000.

NADESŁANE.

Specyalista chorób wenerycznych, skórnych i narządu moczowego

Dr. ALBIN PADALEWSKI

b. lekarz na klinikach uniwersyteckich w Wiedniu, Berlinie i Paryżu.

OPERATOR

ordynuje przy ul. Akademickiej 1. 3 nad b. cukiernią W. Grossa, dawniej 1. 3, od 10—12 rano i od 3—5 po południu.

Augusta Rothmann

Jakób Spiegel

zaręczeni.

Tarnów.

Przemyśl.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 17. sierpnia 1898 r.

Ogólny dług państwa.

	placa	żadają
Renta papierowa maj-listopad	101.55	102.75
Renta papierowa luty-sierpień	101.55	101.75
Renta srebrna styczeń-lipiec	101.70	101.70
Renta srebrna październik	101.50	101.70
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	164.50	165.50
Losy z roku 1860 po 500 zł. wa. 5%	140.30	141.30
Losy z roku 1860 po 100 zł. 5%	159.50	160.50
Losy z roku 1864 po 100 zł. 4%	192.50	193.25

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	121.65	121.85
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	101.25	101.45
Renta inwest. austr. 3½% za 200 kor.	92.25	92.45

Obligacye kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	99.30	100.30
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	120.70	121.70
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	128.20	129.10
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	99.25	100.25
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcyje) 5%	211.25	212.25

Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5%	113.10	114.10
Kol. w złocie za 200 zł. 5%	183.—	184.—
Kol. bukowiański lokal. za 200 kor. 4%	98.25	99.25
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	99.20	100.20
Kol. lwowski-czern.-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4%	99.25	100.25

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	120.80	120.80
Węg. w wal. kor. za 200 zł. 4%	98.65	98.65
Węg. obł. prop. za 100 zł. 4½%	100.25	101.25

Węg. obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	140.—	141.—
Węg. obl. prem. Cisy za 100 zł. 4%	158.50	159.—
Węg. obl. prem. Cisy za 50 zł. 4%	158.—	159.—

Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	97.50	98.25
Bukowiński obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	108.25	104.25
Gal. obl. kraj. z r. 1873 za 100 zł. 6%	97.80	98.80
Gal. obl. kraj. z r. 1893 za 200 kor. 4%	97.80	98.80
Gal. obl. prop. z roku 1889 za 100 zł. 4%	97.70	98.70
Pożyczka prem. Wiednia z r. 1874 los. 50 lat 4½%	171.50	172.50
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1896 za 100 zł. 4%	95.50	96.—
Renta włoska za 100 kor. 4%	99.—	99.—
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	109.80	110.40
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	85.—	86.—
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr.	60.25	60.70

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).

Austr. sakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	98.50	99.50
„ „ „ „ obl. pr. z r. 1880 3%	—	—
„ „ „ „ 1889 3%	117.75	118.50
Bukowiński sakł. kred. ziem. los. 5%	105.—	105.75
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	96.60	97.—
„ „ „ „ 50 lat 4½%	110.10	111.—
„ „ „ „ 60 lat za 200	100.20	101.10
„ „ „ „ 60 lat 4%	96.75	97.50
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 56 lat	97.30	97.60
„ „ „ „ 4% los. 41 lat	98.—	98.50
„ „ „ „ 4% stare	97.75	98.25
„ „ „ „ 4% za 200 kor.	95.70	96.70
Banku krajowego dla Galicji i Lodom. 4½% 51½ lat swrotne	100.80	101.80
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	102.30	103.30
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 42 lat za 200 kor. 4½%	100.50	101.50
Banku krajow. los. 57½ lat za 200 kor. 4%	98.—	99.—
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Austr. węgiersk. banku 40½ lat los. 4%	100.20	101.20

Obligacye z prawem pierwszeństwa

Kol. Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% min. 10%	92.80	93.80
Kol. Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4%	99.35	100.35
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	99.50	100.50

Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5%	108.40	109.40
„ „ „ „ 1878 za 200 zł. 5%	108.35	109.35
„ „ „ „ 1887 za 200 zł. 4%	98.60	99.60

Akcyje banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	156.75	157.25
Peszt. banku handl. 500 zł.	1437—	1448.—
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	860.75	861.25
Węg. banku kredyt. 200 zł.	894.50	895.50
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	750.—	755.—
Gal. banku hipot. 200 zł.	882.—	884.—
„ „ „ „ dla handlu i przem. 200 zł.	209.50	210.50
Banku dla kraj. koronowych 200 zł.	225.50	226.—
„ „ „ „ Austro-węg. 600 zł.	908.—	911.—
„ „ „ „ Związek. (Unionbank) 200	295.50	297.—
Czesk. banku związk. 100 zł.	133.—	138.50
Złiwostenska banka 100 zł.	130.—	130.10

Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	165.—	175.—
Peszt. banku handl. (akc. zakł.) 200 zł.	3400	3410
Kol. póln.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	292.75	293.75
„ „ „ „ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł. mk.	198.—	200.—
„ „ „ „ wschodn.-galic.-lokaln. 200	881.85	882.85
„ „ „ „ państwowych 200 zł. per altm.	77.50	77.50
„ „ „ „ południowej 200 zł. per altm.	212.25	214.—
„ „ „ „ węgier. galic. 1. 200 zł.	—	—

Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

Gal. karpac. naft. towarz. 500 kor.	164.40	164.80
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	738.—	740.—
Praskiego Tow. żolarn. przea. 209	692.—	69.—
Schodnia 500 kor.	133.—	134.—
Tureckie zarz. tytoniow. 500 fr. per. ult.	171.80	172.30
Trifalt tow. kop. węgla 70 zł.	—	—

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilla) 5 zł.	6.70	7.—
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	208.50	204.50
Clary 40 zł. mk.	61.—	63.—
Tow. żeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	165.—	175.—
Pożyczka m. Insubruku 20 zł.	29.75	30.75
Losy m. Krakowa 20 zł.	27.—	28.—
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	23.—	24.—
„ „ „ „ 40 zł.	62.75	63.75
„ „ „ „ 40 zł. mk.	66.50	68.50
Czerw. kraj. austr. tow. 10 zł.	19.50	20.50
Czerw. kraj. węg. tow. 5 zł.	10.20	11.—
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	28.50	27.50
Salma 40 zł. mk.	81.—	82.—
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	28.25	29.25
St. Genois 40 zł. mk.	79.50	80.50

Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	51.—	55.—
„ „ „ „ m. Tryestu 100 zł. mk. 4½%	165.—	—
„ „ „ „ 50 zł. 4%	73.—	—
Waldsteina 20 zł. mk.	58.—	—

Waluty.

Dukat cesarski	5.87	6.00
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—	—
20-frankówka	9.53	9.54
20-markówka	11.75	11.76
Rosyjski półimperyal	765.—	765.—
Niemieckie banknoty za 100 marek	58.80	58.87½
Włoskie banknoty za 100 lir.	44.25	44.30
10 funtów sterlingów	120.—	120.60
Rubla (za 100 rs.)	127.—	127.30

Berlin, dnia 17 sierpnia:

Pozn. listy zastawne 4 proc. Serya 6—11	104
„ „ „ 3½ proc.	104
„ „ „ 3 proc. Serya A.	96
Pozn. listy rentowe 4 proc.	104
„ „ „ 3½ proc.	96
Pozn. obligacye prow. 3½ proc.	96
Pozn. pożyczka prowinc. 3 proc.	96
Poznańska pożyczka miejska	
listy zastawne Król. Polsk. 4½ proc.	

Postulowania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele namiestnika. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedziele a prezydenta kraj. dyr. skar. Korytowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie a dyrektora poczty i telegrafów Seterowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie a dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie a wyjątkiem wtorku i niedzieli w przydziału wyższego sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla urzędników z prowincji za poprzednim zgłoszeniem się. Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie a marszałka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitańska iac. (oltarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślub wiekopomny). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (otwarte zwłoki bl. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętych, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). Kościół P. Marii Śnieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą w środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wotowska czyli staropolska, wnętrze w stylu bizantyjskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ul. Ormiańskiej), obok ołtarza i kolumna z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

Znakomite gmachy w mieście: Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia” Matejki). Ratusz, na Rynku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego. Namiestnictwo, Zakład Ossolińskich. Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej. Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warte zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskie”, co niedziele od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii Lubelskiej”, usypany na pamiątkę 300-letniej rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kilińskiego. — Ogród miejski (Pojezuicki) w środku miasta. — Wąty Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wąty Gubernatorskie przed Namiestnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Nienastająca wystawa wyrobów przemysłowych** krajowego otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadnych (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct.

— **Nienastająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 1. 10. I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedzielę i święta od godziny 10 do 1).

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich

otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 3. do 5. popoł.

— **Muzeum imienia Działoszyckich** we Lwowie, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfa flaków i dorozek: Kurs dzienny zwykły, dorozka 2 konna 80 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny. 2 konna 80 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatki, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct. — na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym o 5 ct. więcej. Kurs flaków (karety kryte) dwukonne: zwykły 45 ct., na dworzec i z, do rogatki 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarz 70 ct., w nocy o 10 ct. więcej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1898.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa posp. 5-10 rano, osob. 9-05 rano, posp. 1-30 w popoł., osobowy 6-10 wiecz., posp. 8-45 wiecz., 9-10 wiecz.

Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 3-04 w nocy, posp. 2-15 w południe, osobowy 5-00 popoł., posp. 9-30 wiecz.

Z Czerniowca osob. 6-45 rano, osob. 10-35 rano, posp. 1-50 w popoł., osobowy 5-40 popoł., posp. 8-45 wiecz.

Ze Stryja osob. 8-05 rano, osob. 1-40 w popoł. osob. 10-30 w nocy, osob. 12-15 w nocy.

Z Sokala osobowy 7-55 rano, osob. 5-55 popołudniu (ostatni z Belca).

Z Tarnopola i Brodów (na Podzamcze) osobowy. 7-50 rano.

Z Jarosławia osob. 10-45 przedpoł.

Z Janowa osob. 7-40 rano, osob. 1-01 w popoł. osob. 7-57

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4-10 rano, posp. 8-35 rano, osob. 8-50 rano, posp. 2-50 w popołudnie, osob. 6-46 popoł., posp. 10-40 wiecz.

Do Podwołoczysk (z Podzamcza) posp. 6-15 rano, osob. 9-53 rano, posp. 2-08 popoł., osob. 11-27 wiecz.

Do Czerniowca posp. 6-05 rano, osob. 10-56 przedpołudniem, posp. 2-40 popoł., osob. 6-30 w popoł., 10-05 wiecz.

Do Stryja osob. 5-20 rano, osob. 9-15 przedpoł. osob. 3-30 w popoł. osob. 7-00 wiecz.

Do Sokala osob. 9-55 przedpoł., osob. 7-15 wiecz. (pierwszy z Belca).

Do Tarnopola (z Podzamcza) osob. 7-10 wiecz.

Do Jarosławia osob. 4-55 popoł.

Do Janowa osob. 9-28 rano, osob. 8-11 w popołudniu osob. 8-40 wiecz.

Odrobne ogłoszenia.

BASEN

wspaniale urządzone, został otwarty na nowo w Zakładzie kąpielowym św. Anny (Akademicka 10). Kąpiel z bieżącą 25 centów, w abonamencie 20 ct. Dla pań od godz. 9-1/2 w południe. — Lekcyi pływania udziela egzaminowany nauczyciel. 2343

Olin najnowszy i najlepszy środek przeciw plukwom poleca **O. T. Wincklera Syn**, Lwów, Rynek 1. 28. 2

Panna uzdolniona w krawiectwie, fryzurach, z piękną rekomendacją i świadectwami, poszukuje posady. Helena Z. w Kopeczynie, w pałacu.

Cztery pokoje z kuchnią etc. na I piętrze, ul. Krzeszowskiego 1. 23. 2587

Golebia 1. 7 do wynajęcia: 5 pokoi, kuchnia, przedpokój i spiżarnia — 3 pokoje, kuchnia na I-szem piętrze, 1 pokój kawalerski, parter. 1635

Pomieszczenie frontowe na I piętrze, składające się z 6 pokoi (salon z balkonem) przedpokojem, pokojem dla służby, kuchni z przynależnościami, jest od 1 października 1898, przy ul. św. Mikołaja 14 (obok Uniwersytetu) do wynajęcia. 1980

Młody urzędnik bezdzietny przyjmie studentów na stancję, zapewni zdrowy wikt, nadzór i korepetycje, ceny umiarkowane. Zgłoszenia „J. D.” biuro dzienników Buchstaba. 2552

3 lub 4 uczniów szkół gimnazjalnych lub realnych znajdzie umieszczenie na stancję i wikt z opieką rodzicielską u rodziny urzędniczej. Lwów, ul. Korniaktów 1. 1. 3 p. drzwi Nr. 63—65. 2550

WILLA z ogrodem, wygodnie urządzone, z wodociągami, łazienką na sprzedaż. Bliższa wiadomość u dr. Tadeusza Sołowijskiego, Lwów, Mickiewicza 3.

Poszukuje do kupienia placu 300 do 500 sążni kwadr. ul. Janowska, Gródecka, Leona Sapiehy, lub na Zielonem. Oferty do „Hun-garyi” ul. Sykstuska 35. 2559

Adwokat na prowincyi poszukuje konceptanta. Zgłoszenia do administracji „St. pol.” pod godłem „Konec-pient”. 2564

Krowy i cielne jatkówki rasy holenderskiej, albo oldenburgskiej, poszukuje się do kupienia. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr Laszki murowane, p. Lwów-Podzamcze.

C. k. Sąd powiatowy w Hucisławicach przyjmie zaraz jednego, ewentualnie dwóch dyktarzystów, obznajomionych z nowymi ustawami procesowymi. Wynagrodzenie 25 do 30 zł. miesięcznie. 2574

Ważne dla rodziców i studentów! Zajmujący się od lat wielu wychowywaniem młodzieży we Lwowie, przyjmie studentów na stancję, zapewniając im najsumienniejszą opiekę i najstaranniejsze wychowanie. Wiadomość w Redakcyi „Gazety urzędniczej”. Lwów, Sobieskiego 16. 2577

Kantorzysta młody, inteligentny, władający językiem polskim i niemieckim, z ładnym piśmem, znajdzie natychmiast posadę w młeczarni Przeworskiej we Lwowie, pl. Smolki 5.

Urząd pocztowy Przeworski poszukuje natychmiast ekspedytora lub ekspedytorki na zastępstwo. Potrzeba na jeden miesiąc. 2562

PREZENT dla P. T. amatora zwierząt! Administracja gr. kat. dóbr metropolitańskich (pl. św. Jura liczb. 5) daruje na własność **niedźwiedzia** zaraz. 2541

Zakład wychowawczo-naukowy Maryi Bieleckiej, połączony z pensjonatem s. p. Kamili Poh, założonym przez s. p. Felicyę z Wasilewskich Boberską, przyjmując jak zwykle uczennice stałe i dochodzące. Wpisy trwają 1, 2 i 3 września. 2588

W ŻYWCU (na Zabłociu) w domu położonym opodal stacyi kolejowej są zaraz do wynajęcia sklepiaste lokale, odpowiednio na fabrykę rosolisów lub inne przedsiębiorstwa fabryczne, zaopatrzone w kocioł parowy i aparaty rektifikacyjne wraz ze sklepem. Zgłoszenia przyjmuje pod 1. 10 Redakcyi „Słowa polskiego”. 2586

ŁÓŻKA żelazne, składane po zł. 5-80, ze ściankami, orzechowo lakierowane po 12, 14, 16, 18, 20 i więcej. Materace druciane po zł. 12-50 poleca **Piotr Chrzastowski**, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1. 1 (naprzeciw Katedry). 2546

Magister farmacji do brze polecony, dobrze władający językiem niemieckim poszukuje posady od 1 lub 15 września. Adres M. K. Rymanów - Zdrój. 2591

GORZELNIK technolog z kursem Dublańskim i chludnemi świadectwami, mogący prowadzić i rachunkowość gospodarstwa w większych zakładach dóbr poszukuje odpowiedniej posady w Galicyi, lub zagranicą. Korespondencje uprasza przesyłać: Seigalski, Przemyśl, Sanocka 1. 1. 2589

Lustra, pajak z lampami, wazy marmurowe, obrazy, porcelana tania do sprzedania. Kalecza 7, parter, od 3—6 g.

Mleczarnia Pelkinie poszukuje stałych odbiorców na masło deserowe do 2 ctn. tygodniowo. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr Książąt Czartoryskich w Pelkinie, p. Jarosław. 2549

Obwieszczenie.

W nowo założonej krajowej niższej szkole rolniczej w Suchodole pod Krosnem otwarty zostanie I. kurs nauki dnia 15-go września b. r.

Cheący wstąpić jako uczeń do tejże szkoły, powinien: 1. Wnieść najpóźniej do dnia 1 września podanie do Dyrekcyi z dołączeniem:

- a) metryki urodzenia i chrztu, udowadniającej, iż kandydat ukończył 16 lat życia,
- b) świadectwa szkolnego z ukończenia z dobrym postępem szkoły ludowej;
- c) świadectwa moralności i dotychczasowego zatrudnienia po ukończeniu szkoły, wystawionego przez Zwierzchność gminną, a stwierdzonego przez Urząd parafialny;
- d) świadectwa zdrowia i szczepionej ospy, wystawionego przez lekarza.

2. W dniu oznaczonym przez Dyrekcyę, o czym każdy kandydat będzie w swoim czasie powiadomiony, poddać się egzaminowi wstępnemu, z którego dopiero osądzi się, czy kandydat jest dostatecznie umysłowo rozwinięty, ażeby mógł w szkole rolniczej udzielać należycie korzystać.

Oplata roczna za wikt, ubranie (oprócz bielizny i butów), pościel, mieszkanie, opał i światło wynosi 150 zł. Synowie włościan, mających własne gospodarstwa, będą przyjmowani przed innymi kandydatami na koszt funduszu krajowego.

Bliższych wyjaśnień na zapytania udziela Dyrekcyja krajowej niższej szkoły rolniczej w Suchodole, p. Krosno.

Z Dyrekcyi krajowej niższej szkoły rolniczej w Suchodole

dnia 7 sierpnia 1898.

KAINIT.

Z polecenia Wysokiego Sejmu urządził Krajowy Zarząd sprzedaży soli składy **kainitu** w następujących miejscach: w **Białej, Belzie, Bochni, Brodach, Brzesku, Brzozowie, Chodorowie, Chrzanowie, Dębicy, Gorlicach, Grybowie, Jarosławiu, Jasle, Jaworowie, Kamionce-Strumiłowej, Kolbuszowie, Krakowie** (Związek handlowy dla „Kółek rolniczych” ul. Pijarska 1. 4) **Krośnie, Limanowie, Lubaczowie, Lwowie** (Związek handlowy dla „Kółek rolniczych” i sklepów wiejskich ul. Pańska 1. 22), **Łańcucie, Mielcu, Mościskach, Myślenicach, Nowym Sączu, Oleszycach, Przemyślu, Radziechowie, Rawie, Rohatynie, Rozwadowie, Rzeszowie, Samborze, Sędziszowie, Sieniawie, Sokółce, Stanisławowie, Stryju, Tarnobrzegu, Tarnowie, Wadowicach, Wieliczce, Złoczowie i Żydaczowie.**

Składy te połączone są z krajowymi zastępstwami sprzedaży soli i zaopatrzone są tablicą i herbem krajowym.

Obowiązane one są sprzedawać **kainit** w każdej żądanej ilości od 1 centu metr. począwszy i bez żadnych formalności.

Wagonami dostarcza kainitu, bez dorachowania żadnej prowizyi, krajowe Biuro spedycyi soli i kainitu w Kałuszu.

Biuro to, jak również Krajowy Zarząd sprzedaży soli we Lwowie dostarczy na żądanie bezpłatnie wszelkich wyjaśnień, blankietów, kart zamówień i broszurki, traktującej o użyciu kainitu, a zawierającej zarazem potrzebne daty, z pomocą których każdy zamawiający bez trudności może obliczyć, ile go kainit kosztować będzie.

Bona francuska, paryżanka, jest zaraz do umieszczenia w biurze F. Zagórskiej, Lwów, Chorażczyzna 7. 2557

Prosimy naszych czytelników

aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w dziale ogłoszeń, raczyli powoływać się na „Słowo Polskie”, jako na źródło swoich informacji. Takie powoływanie się wpływa na rozszerzenie naszych ogłoszeń.

Dla szukających pracy, 4-wierszowe ogłoszenia bezpłatnie.

Osoba młoda, inteligentna poszukuje zaraz zajęcia jako bona, lub towarzysza do dziecia lub osoby starszej. Zgłoszenia w handlu korzennym Nowożeńcu, ul. Kopernika.

Ks. Bobrowicz poleca sirotę księdza chełmskiego, zdana do zarządu domem. Adres ul. Pijarów 1. 11.

Poszukuję zajęcia przy gospodarstwie i kuchni na wsi. „Paulina”, post-rest. Lwów.

Kandydat notaryalny z rutyną adwokacką poszukuje miejsca. Adres J. T. kand. not. Chodorów.

Młody człowiek z IV klasą gimn. poszukuje zajęcia biurowego z wynagrodzeniem około 25 zł. J. K. p. r. Złoczów.

Emerytowany oficer szuka zajęcia w biurze, lub innego odpowied. zatrudn. w popołud. godzinach. „A. B.” Lwów.

Gospodarz z ukończ. szkołą rolniczą i z praktyką gospodarczą i lasową poszukuje posady. Rolnik post-rest. Tarnów.

Tłumaczenia francuskie, angielskie i rosyjskie wykonuje się tanio i szybko. Adresować się do Adm. „Słowa”, pod lit. „X. F. Y.”

Subjekt z działu korzennego przyjmie zaraz posadę za skromnym wynagrodzeniem. — „Praca 225” p. r. Kraków.

Maszynista-monter poszukuje posady do młocarni, gorzelnii lub tartaku. Adres: M. M. ul. Sapiehy 4, Lwów.

Student z II. kl. gimn. szuka posady albo w handlu, albo przy budowie. W. Petrykiewicz w Red. „Słowa”.

Bona z dobrem poleceniem przyjmie zaraz miejsce. Porozumienie Janowska 42. Zakład św. Heleny.

Człowiek młody poszukuje praktyki gospodarczej. „B. P.” Dynów.

Lokaj oraz dobry strzelec poszukuje posady. „Antoni B.” Mogielnica.

Ukończona konserwatystka poszukuje lekcyi gry na skrzypce. „X.” Sykstuska 31.

KONKURS.

W obrębie galicyjskiej krajowej Dyrekcyi skarbu jest do obsadzenia kilkanaście posad asystentów technicznej kontroli skarbowej. Asystenci przyjęci zostaną na razie prowizorycznie za kontraktem służbowym, a po upływie jednorocznej, a w miarę okoliczności dwuletniej zadawalniającej służby za kontaktem zamianowani będą rzeczywistymi urzędnikami państwowymi w XI klasie rangi.

Asystent technicznej kontroli skarbowej przyjęty prowizorycznie za kontraktem służbowym pobierać będzie zwyczajne pobory urzędnika państwowego XI klasy rangi (płace i dodatki aktywne), w razie zaś jeżeli przeznaczony zostanie do stałego dozoru nad przedsiębiorstwami kontroli skarbowej podlegających, jak np. wolnych składów na wódkę, cukrowni, browarów, rafinacji, olejów mineralnych etc. przez czas użycia do tej służby w miarę postanowień statutu organizacyjnego zamiast dyet, kosztów podróży, względnie t. zw. należności za chody roczny ryczałt, którego wysokość w każdym poszczególnym wypadku oznaczona zostanie, a który najmniej 250 zł. a najwyżej 400 zł. rocznie wynosić może.

Wymogi do osiągnięcia posady asystenta technicznej kontroli są:

- 1) Obywatelstwo austriackie;
- 2) Nieposzlakowany charakter;
- 3) Nieprzekroczony 40 rok życia;
- 4) Dokładna znajomość języków krajowych i języka niemieckiego;
- 5) Dowód ukończenia chemiczno-technicznego oddziału w jednej z austriackich szkół politechnicznych i złożenia pierwszego egzaminu państwowego co najmniej z klasyfikacją „uzdolniony”;
- 6) Co najmniej dwuletnie zajęcie przy technicznym kierownictwie browarów, gorzelni, cukrowni lub rafinacji olejów mineralnych.

Ubiegający się o posadę wnieść mają podania należycie udokumentowane w przeciągu czterech tygodni do prezydium c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie.

C. k. Krajowa Dyrekcyja skarbu.

Lwów, dnia 5 sierpnia 1898.

„Przegląd Wszechpolski”

dwutygodnik polityczny i społeczny

wychodzi we Lwowie od lat trzech w zeszytach dwuarkusowych 1 i 15 każdego miesiąca.

„Przegląd wszechpolski” informuje o najważniejszych objawach życia narodowego na całym obszarze ziem polskich, z szczególnem uwzględnieniem zaboru rosyjskiego.

„Przegląd wszechpolski” zamieszcza w każdym zeszycie oryginalne korespondencje z Warszawy i innych ognisk życia polskiego w zaborze rosyjskim i podaje stale dokładne wiadomości ze wszystkich dzielnic Polski, z kresów i wychodźstwa.

Przedpłata roczna „Przeglądu wszechpolskiego” wynosi 4 złr., półroczna 2. złr. w. a.

Adres redakcyi i administracji:

Lwów, ul. Małeckiego 1. 3.

Białe i piękne ręce!!

Kremem roślinnym. Słoik 80 ct.

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybierają, wydelikatnieją po kilkakrotnym natarciu.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Hallicka 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerniowce: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24.

„Mody paryskie“

najpiękniejsze i najtańsze piśmo dla kobiet wraz z dodatkiem powieściowym i krojami kwartalnie 90 ct., rocznie 3 zł. 60 ct. Prenumeratorowie roczni otrzymują wspaniałe nagrody. Wydawnictwo „Mody paryskie“ Lwów, Łyczakowska 27. 605

Numerów okazowych na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Dywany perskie i portjery

prawdziwe (starożytne)

sprzedaje, kupuje i wypożycza, jakoteż przyjmuje na przechowanie. Skład dywanów, „Au Louvre“, Lwów, ul. Sykstuska 6. — **Ułgi w spłatach wedle umowy.**

Dla prowincyi cenniki gratis i franco. 1034

Weże

gumowe i parciane

WEŻE spiralne

Płyty gumowe

poleca

po najumiarkowańszych cenach fabrycznych

Wolf Czopp

Lwów, Żółkiewska 1. 2.

Najstarszy galicyjski skład farb, pokostów i lakierów.

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

Papier

listowy z winietą Mickiewicza, 50 arkuszyków, 50 kopert w kaszkach za 80 ct. można nabyć w lokalu Towarzystwa „Szkoły ludowej“. Rynek 1. 10. pierwsze piętro. 707

Wydanie szóste.

Już wyszły z druku

Doświadczone Sekreta

Smażenia konfitur

i SOKÓW

przez 2599

Florentynę i Wandę

obejmują:

Smażenie konfitur ze wszystkich istniejących owoców.

Konserwy czyli Kompoty z brzoskwiń, gruszek, renglot, wiśni, porzeczek itp.

Owoce smażone w cukrze. Wszelkie Soki, Marmolady, Powidła owocowe.

Konserwy z Owoców w spirytusie i w ocie.

Nauka robienia Lodów, Pomadek, Karmelków, Sorbetów owocowych itp.

Cena 60 ct.

Po przesłaniu przekazem poczt. 66 ct. wysła franco, drukarnia narodowa Stan. Maniecki i Sp. Lwów, Hotel Żorża.

Ces. król.

uprzyw.

Rafinerya spirytusu, Fabryka rumu, likierów i octu

Juliusza Mikolascha Następców
Jakóba Sprechera i S-ki
we LWOWIE

poleca stare wódki polskie, rosolisy, likiery, rumy prawdziwe z Jamajki, koniaki, spirytus, „Bongo“ na nalewki, tudzież prawdziwy ocet spirytusowy. 21

Składy dla miasta: ulica Hallicka 1. 1. — ul. Kopernika 1. 9.

Ja Anna Csillag



zawdzięczam mój olbrzymi warkocz 14-miesięcznemu użyciu przezemnie wynalezionej pomady, która przez pierwsze powagi lekarskie uznaną została za jedyny środek przeciw wypadaniu włosów do wzmocnienia ich korzenia i wzrostu. Mężczyznom daje ta pomada po krótkim użyciu pełny i silny zarost tak na głowie jak i na brodzie, przy naturalnym polysku i pełności i chroni włosy przed wczesną siwizną do późnej starości. — Cena słoika 1 zł., 2 zł., 3 zł., 5 zł. Wysyłka codzienna za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem wprost z fabryki:

ANNA CSILLAG

Wien I., Seilergasse Nr. 19.

We Lwowie do nabycia:

BERNHARD FEIN
Grand Hotel.

Ulica Kościuszki 5.

Ulica Kościuszki 5.

Fabryka

SZTUCZNYCH NAWOZÓW

Pierwszego Galic. Towarz. Akcyjnego
dla przemysłu chemicznego

przedtem

Spółki komandytowej Juliana Wanga

we Lwowie

poleca na sezon jesienny

Mączkę kościaną i superfosfaty
po nader niskich cenach.

Ktoby nie otrzymał naszego cennika, raczy łaskawie zażądać nadesłania tegoż, a po porównaniu z cennikami innych fabryk, przekona się, że **nasze ceny są w bieżącym roku najniższe.**

Również urządziliśmy WŁASNE LABORATORYUM CHEMICZNE, wobec czego każdy zamawiający u nas najmniej 10 cetnarów metrycznych nawozu, otrzyma potwierdzenie wyniku analizy.

Biuro zarządu: ul. Kościuszki 5, w parterze, róg od ulicy Trzeciego Maja.



Pracownia rusznikarska i skład broni
BOLESŁAWA JANKOWSKIEGO
we Lwowie, ul. Czarnieckiego 2.

ma na składzie w różnych systemach broni myśliwską, jak wszelkie przybory pod gwarancją przyjmuje wszelką reparację. Cenniki gratis i franco

Gal. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8-dniowym wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% Asygnaty kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. stycznia 1890.

Dyrekcya.